Rok XIII. Nr. 181 (3673)

SŁOWO

Wilno, Piątek 6 lipca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Garwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 6
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

POJEDYNEK MASONERJI Z PRASĄ FRANCUSKĄ.

Premjer francuski ratuje swój gabinet w ten sposób, że robi podczas swego przemówienia jakieś wyczyny rękami nad głową. Znak ten nazywa się „znakiem rozpaczy", — un signe de détresse", „Leje na świętynię" „il pleut sur le temple" i wszyscy obecni na sali posłowie masoni obowiązani są wtedy ratować „brata" w opresji.

Część prasy francuskiej broni ludzi zamieszanych w stawiskjadzie, broni poglądu, że sędzia Prince zakończył swe życie samobójstwem. Jest to oczywisty absurd, a jednak pisze to ta właśnie prasa, która występuje w obronie. „spetwarzonej milczącej". Solidarność masonów pomiędzy sobą **nie kończy się nawet wtedy,** kiedy jeden z nich popełnił przestępstwo.

Są to wszystko rzeczy, dla polskiego czytelnika nieznane, obce i do których z natury rzeczy ustosunkowuje się on sceptycznie. Zbyt dużo nadużywały „niebezpieczeństwa masońskiego" różne gazetki endeckie. W naszem społeczeństwie, które **pomimo pozorów,** jest daleko bardziej od francuskiego odległe od wszelkiej mistyki, a stąd i od masońskiej quasi - mistyki, z niedowierzaniem przyjmuje się takie wiadomosci, że premjer francuski człowiek.. dorosły, zapomocą jakiegoś wyłamywania rąk nad głową, może spowodować głosowanie za swoim gabinetem wśród posłów do parlamentu także ludzi bądź co bądź dorosłych. Do tego stopnia wszelkie „znaki rozpaczy", wszelkie „il pleut sur le temple", wydają się nam dziecinadą, błazeństwem, a nie rzeczą, którą można byłoby brać na serjo.

Poglądy na masonerję wśród społeczeństwa polskiego wiszą tak pomiędzy żartem a serjo. Są ludzie, którzy z masonerji żartują, w nią nie wierzą, i na tem koniec. Są inni, ludzie o typie endeckim, ludzie gustujący w rozwiązaniach tajemniczych, skomplikowanych i makabrycznych. Ci wszystko sobie tłumaczą działaniem masonerji.

We Francji masonerja ujawnia się zwłaszcza na prowincji. W każdem większem mieście istnieje „loża", zarejestrowana odpowiednio jako osoba prawna. Ta loża mieści się na pewnej ulicy, ma swój lokal, adres, numer telefonu w katalogu telefonicznym. W „loży" „przekracza się ciało Hirama" nakłada skórzane białe fartuszki, ubiera się w rękawiczki, przechodzi koło szpad, kładzie ręce na trupiej czaszce. Kto bierze w tem udział? — Jacys emeryci, dziwacy, amatorzy dziwolągów? — Broń Boże, mniej więcej wszyscy: urzędnicy, adwokaci, ludzie interesów, politycy. Na prowincji każdy stara się dostać do masonerji, bo wtedy dopiero będzie uważany za **swego człowieka,** może spodziewać się awansu w prefekturze, powodzenia w interesach, łatwości w karjerze politycznej. Będzie musiał pewnych ludzi popierać, ale będzie sam popierany.

Masona obowiązuje posłuszeństwo wobec masonów wyższego stopnia. Kto są ci masoni wyższego stopnia, o tem on nie wie, — nie tylko że komunikują się z nim za pomocą jakiegoś jednego jegomościa. Z czasem awansuje do tego wyższego stopnia, i dowiaduje się, kto z jego dawnych kolegów był tu wtajemniczony dowiaduje się jednocześnie, że znów będzie otrzymywał jakieś rozkazy za czyjemś pośrednictwem; potem znów awansuje do jeszcze wyższego stopnia i znów to samo w nieskończoność. Najwyższe władze masonerji, których nikt nie zna, są międzynarodowe.

Słyszałem na to odpowiedź: Kościół katolicki jest także instytucją międzynarodową. Porównanie, przyznaję, dość głupie. Kościół jest instytucją **jawną,** znamy każdego księdza w swojej parafji, nikt od nas nie ukrywa kto jest biskupem, znamy Papieża i kardynałów, znamy encykliki, zasady , politykę Kościoła. To samo można powiedzieć o partjach politycznych. Co innego masonerja, której **cechą główną,** a więc zapewne i środkiem działania jest **tajemniczość,** jest uchylanie się od kontroli publicznej, od wszelkiej kontroli wogóle. Nie wiemy kto do masonerji należy, co się mówi na jej zebraniach, kto w masonerji przewodzi, skąd czerpie ona swe rozkazy polityczne. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że w takiej np. Francji masonerja jest **aktywną politycznie,** nie wypiera się tego, przeciwnie pretenduje do największej siły politycznej, b. minister Frot, na zebraniu w loży mówi o swoich planach politycznych i przed komisją parlamentarną koryguje tylko niektóre ustępy swego politycznego expose, wygłoszonego we wnętrzach organizacji masońskiej. Ta tajemniczość masonerji sprawia, że w kołach pielgrzymek do Lourdes opowiada się o masońskim kulcie Bafometa, o zstępowaniu szatana we własnej osobie do lóż, lub o czarnych mszach. Czarne msze znane są w historji (proces trucicielki Voisin) — piękne panie zazdrosne o względy Ludwika XIV, uprawiały takie msze na gołych brzuchach ze sponiewieraną hostją i pluwaniem na biblję. Sądzę, że opowiadania, iż tego rodzaju obrzędy praktykują się w masonerji, stwarzają koło tej instytucji dreszczyki perwersyjne, jak niegdyś wśród episjerów całego świata, wiadomości o samobójstwach w jaskini gry w Monte Carlo, ale ludzi poważniejszych zniechęcają do potępiania masonerji. „Boję się, aby mnie nie podejrzewano, że wierzę, że mój znajomy Chautemps, aby obnażyć czyjś żołądek, biega do loży masońskiej" — powiada sobie każdy. Tymczasem zasady masońskie mieszczą w sobie coś o wiele **realniej niebezpiecznego** dla państwa i społeczeństwa, niż nawet to, gdyby praktyki przemyślnej pani Voisin, stosowane były w wieku XX-ym.

Dla państwa **realne niebezpieczeństwo** stanowi istnienie organizacji o wpływach nie dających się ustalić, lecz bezdyskusyjnie ogromnych mającej dostęp wszędzie, a w sposób organom państwa nieznany, utrzymującej kontakt z zagranicą, może nawet kierowanej z zagranicy. Tak jest we Francji. W krajach innych, w Polsce, na Litwie, na Łotwie, masonerja **byłaby napewno kierowana z zagranicy.** Przez kogo — nie wiedzielibyśmy o tem i nie wiedziałby nasz minister spraw zagranicznych.

Dla społeczeństwa, **dla moralności społeczeństwa** wprost straszną jest zasada masońska, że mason chociażby przestępca, chociażby kryminalista, nie traci solidarności z całą organizacją, że ma prawo żądania ratunku od „braci". Cała sprawa Stawiskiego, tak gruntownie kompromitująca masonerję francuską, jest na tem oparta.

Nie trzeba przesadzać w opisywaniu masonerji, w antymasońskich wystąpieniach. Nie należy jej przypisywać ideologji satanicznej, zepsucia moralnego, opowiadać o niej rzeczy niezdrowe, fantastyczne, halucynacyjne. Trzeba patrzeć na nią trzeźwo, trzeba opierać się na faktach. Otóż faktem jest, że jest to organizacja, **która ukrywa** swoją ideologję i swoich kierowników. Dlatego, że by to było dla państwa i społeczeństwa szkodliwe, nie trzeba aby ci kierownicy byli koniecznie djabłami. Dalej **faktem jest,** że masonerja, to organizacja polityczna i międzynarodowa, działająca poza wiedzą i kontrolą ministerstw spraw zagranicznych swoich krajów. **Faktem jest,** że masonerja stała się wielką instytucją wypychania ludzi w ich karjerze życiowej naprzód, że czyni to na podstawie wzajemności swych członków w tego rodzaju usługach, że to oczywiście musi spowodować wypychanie **miernot** w życiu publicznem, a w każdym razie nie jest zdrową szkołą selekcji społecznej. Wreszcie **faktem** i to faktem, zabarwiającym całą masonerję na kolor kryminalny jest ten obowiązek solidarności nawet z przestępcą, o którym mówiliśmy wyżej.

* * *

Na tle sprawy masonerji doszło do pojedynku pomiędzy tą instytucją, a prasą francuską i to nietylko takiemi organami jak „l'Echo de Paris", albo „'Action Française", to znaczy nietylko z organami prawicy. Wielkotirażowe dzienniki francuskie także tę kampanję podjęły. Sprawa Stawiskiego i związanych z nią policyjnych morderstw, którą chce stłamsić większość parlamentarna policja, komisja ankietowa wyłazi ciągle, jak szydło z worka. Do tego pojedynku prasy z masonerją jeszcze powrócimy. **Cat.**

Olbrzymi samolot na ulicy w Kalifornji

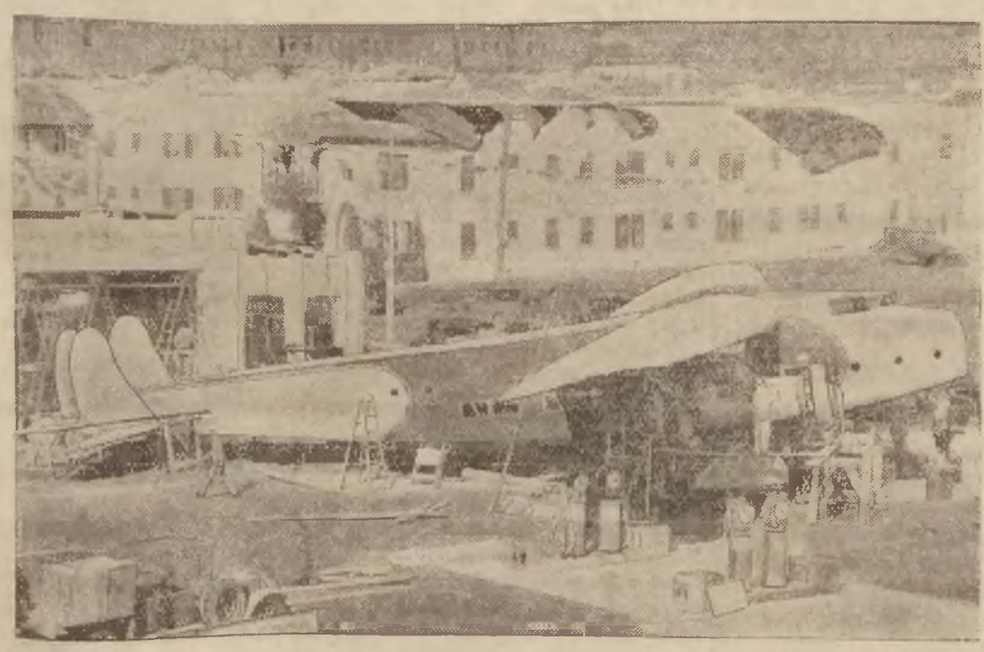

W Los Angelos ustawiono na ulicy olbrzymi samolot, nie odpowiadający już dzisiejszym wymogom techniki, jako reklamę i miejsce sprzedaży benzyny.

Zamek Mirabell zamieniony na kasyno gry

Słynny zamek Mirabell koło Salzburga, zaliczany do najwspanialszych budowli barokowych, został odnowiony i będzie odtąd służył jako kasyno do gry.

SYTUACJA NA GIEŁDACH EUROPEJSKICH.

WARSZAWA, PAT. Sytuacja na europejskich giełdach walutowych nie wykazuje w dniu dzisiejszym żadnych poważniejszych zmian. Dewiza na Berlin notowana była w dniu dzisiejszym 202 wobec 203,25 wczoraj. Dewiza na Londyn nieco osłabła, natomiast Paryż, w Warszawie i na innych giełdach nieco się wzmocnił.

WYSTAWA KSIĄŻKI ROSYJSKIEJ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, PAT. Dziś o godz. 13 w salonach instytutu propagandy sztuki minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz dokonał otwarcia wystawy książki, ilustracji i plakatu ZSRR.

Na otwarcie przybyli przedstawiciele ministerstwa W. R. i O. P., ambasador ZSRR. z małżonką, ambasador Laroche z małżonką, poseł grecki Politis i inni przedstawiciele dyplomacji, członkowie polskiej akademji literatury oraz wiele osób ze świata kulturalnego. Przybyli również bracia Adamowicze.

Kondolencje Pana Prezydenta Rzplitej dla córek M. Skłodowskiej-Curie

WARSZAWA. PAT. — Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wystosował do córki ś.p. Marji Skłodowskiej Curie Ireny Golliot'owej następującą depeszę: Zgon ś.p. matki Pani ciężką żałobą okrył całą ludzkość, która jej wielkim odkryciom naukowym zawdzięcza olbrzymie postępy w wielu dziedzinach. Polska traci w ś. p. Skłodowskiej-Curie nietylko uczoną, która imię jej ojczyzny wsławiła w całym świecie, ale i wielką obywatelkę zawsze, przez całe życie czujnie stojąca na straży interesów swego narodu. W dniu ciężkiej żałoby na ręce pani składam wyrazy głębokiego współczucia.

Burzliwy przebieg sesji kortezów

Ataki na rząd Sampera

PARYŻ, PAT. Z Madrytu donoszą: Podczas nocnego posiedzenia kortezów rząd uzyskał votum zaufania 191 głosami przeciwko 62.

Przebieg posiedzenia był bardzo burzliwy. Wszyscy mówcy zgodnie atakowali rząd Sampera. Socjaliści zarzucali rządowi bezwzględność w stosunku do Katalonji, a konserwatyści znowu brak autorytetu.

Parlament rozpoczął ferje wakacyjne

Barthou dąży do sojuszu francusko-angielskiego

„Notre Temps" o podróży londyńskiej ministra

PARYŻ, PAT. Publicysta Brossolette, omawiając artykuł „Daily Herald" na temat podróży ministra Barthou do Londynu, zwraca uwagę w „Notre Temps" na obfitość i żywość protestów prasy w sprawie zbliżenia do rządu francuskiego i stara się podkreślić, że podróż min. Barthou nie ma charakteru ani rokowań, ani konferencji. Publicysta sądzi, że liczba i ton tych protestów są dość charakterystyczne. Możnaby z tego wysnuć wniosek, że „Daily Herald" uderzył w czuły punkt zarówno Anglji, jak i Francji.

Dlaczego rząd francuski, pyta dziennik, broni się tak bardzo przed posądzeniem go o staranie się o sojusz militarny z Anglją. Nie postępował tak energicznie, gdy chodziło o sojusz z Rosją i Małą Ententą, a przecież sojusz z Anglją jest najbezpieczniejszy, gdyż nie wciąga jej jako gwarantki korytarza, jak w sojuszu z Polską, ani gwarantki na pacyfiku, jak w sojuszu z ZSRR., ani gwarantki polityki antyrewizjonistycznej, jak w sojuszu z Małą Ententą.

Publicysta twierdzi, że min. Barthou dlatego tak usilnie broni się przed posądzeniem o staranie się o sojusz francusko - angielski, gdyż myśli właśnie o jego zrealizowaniu i zdaje sobie sprawę z tego, że opinja brytyjska, wiedząc o całym zamiarze podróży ministra Barthou, nigdy nie dopuściłaby do urzeczywistnienia idei podróży.

Dlatego też min. Barthou mimo podróż gen. Weyganda do Londynu i angielskiego ministra wojny do Francji, nie chce, aby padło jakieś słowo o układzie wojskowym z Anglją.

Otaczając tajemnicą rozmowy londyńskie, zażądano od dzienników, żeby nie jechali specjalni wysłannicy do Londynu. Minister stara się uzyskać przyrzeczenia od admiralicji bez wiedzy angielskiej opinji publicznej. Może w braku układu między rządami, myśli się o układzie między sztabami generalnemi, pyta dziennik. Jednakże gazeta przypuszcza, że pod tym względem min. Barthou nie żywi zbytnich iluzyj.

TITULESCU O STOSUNKACH W Z.S.R.R.

BUKARESZT. PAT. — Minister spraw zagranicznych Titulescu wygłosił przed połączonemi komisjami spraw zagranicznych senatu i izby deputowanych obszerne exposee, poświęcone nawiązaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim.

M. in. minister Titulescu powiedział iż nie było rządu w Rumunji, któryby nie myślał o nawiązaniu stosunków ze Związkiem Sowieckim.

LONDYN SZALEJE
na wyścigach psów

(Lu) Gdy Anglicy załatwią się z derbami w Epsom i w Ascot, muszą przecież mieć inną atrakcję, która umożliwiałaby zakłady. Zwłaszcza masom londyńskim nie wystarczają już wyścigi konne. Zaczyna się wówczas inna zabawa, stanowiąca najulubieńszą rozrywkę wyspiarzy.

Od kilku lat odbywają się co wieczora na najrozmaitszych placach olbrzymiego miasta około 8 do 10 psich wyścigów. Z biegiem czasu zdobyły one sobie wielkie koło wiernych i entuzjastycznych zwolenników. Dzisiaj należą one do stałych i pewnych rozrywek londyńskiego życia. Tylko nie chętnie pozbyłby się ich dzisiaj przeciętny londyniak. Są one wieczorną przyjemnością londyńskiego robotnika i mieszczanina i łączą w doskonałej formie angielskie zamiłowanie do wyścigów z nieodłączną możliwością gry w totalizatora i zakładów. Ponieważ cena wstępu jest zawsze bardzo niska, liczba kilkudziesięciu tysięcy widzów nie jest wcale zdumiewającą.

Wyścigi zaczynają się o godzinie ósmej wieczorem. Miejscem wyścigów jest przeważnie wielki plac sportowy albo stadjon. Dzienniki południowe donoszą w swojej kronice sportowej o różnych starterach i szansach wygrania. W drodze na wyścigi widzowie poddają te prognozy dokładnym badaniom. Przeważnie, każdy londyńczyk posiada swój ulubiony plac wyścigowy, na który uczęszcza. Fanatycy, udający się każdego wieczora na inny tor wyścigowy, należą do rzadkości. Ulubiony plac wyścigowy znajduje się zwyczajnie w niewielkiej odległości od domu.

Stoi tam już na długo przed rozpoczęciem wyścigów gęsta rzesza „buchmacherów". Wywołują oni nieznużonym nigdy głosem nazwiska startujących psów i wysokość wygranych. Podobnie jak przy wyścigach koni wśród psów znajdują się faworyci i „outsidery". Większość widzów jest fachowo obznajomiona z wyścigami. Znają oni doskonale różne nazwy psów, ich chwilowy stan i wiedzę, jakie miały powodzenia lub niepowodzenia. Rozważają więc dokładnie możliwości, oceniają konkurentów, a potem decydują się co do gry w totalizatora, ponieważ jest to jedyny cel, jaki ich zwabia. Gdyby nie ta nadzieja na dużą wygraną, na wyścigach tych zjawiłaby się tylko garstka ludzi. Dla prawdziwego Anglika sport nabiera właściwego smaku dopiero wówczas, gdy połączony jest z możliwością zakładów i gry w totalizatora. Wyłączona jest z tego jedynie gra w krokieta, której tajemnica jest nazawsze niedostępna dla Europejczyków z kontynentu.

Wyścigi psów są dwojakie, albo jako bieg płaski albo jako wyścigi z przeszkodami. Psy ustawiają podług ich numerów startowych starterzy w białych uniformach. Potem zamyka się je obok siebie w oddzielnych kojcach. Na torze wyścigowym pojawia się wtedy elektryczny zając. Jest on do złudzenia podobny do prawdziwego zająca i możnaby się łatwo pomylić, gdyby się nie widziało elektrycznej szyny, po której biegnie. Zając odbywa próbny bieg dokoła toru i gdy jest oddalony o kilka metrów od kojców z psami, drzwiczki kojców otwierają się. Psy rzucają się w pościg za zającem, a gdy przybywają znów do kojców, bieg jest skończony. Chociaż bieg taki trwa bardzo krótko, wzbudza on ogromne zainteresowanie. Widok ludzi, lękających się o swoje stawki i zachęcających psy do biegu dzikiemi okrzykami, jest wesołem widowiskiem na dwie godziny. Prawdziwą przyjemnością jest przytem widok biegnących małych zwierząt. Prześcigają się wzajemnie, jedne oszczędzają siły, aby później, w końcowej trasie rzucić się do pędu z całym rozmachem. Niekiedy biegnie jednocześnie kilka psów. Ciekawe jest również, jak te lekkie i smukłe psy przeskakują zgrabnym łukiem przez przeszkodę.

Między jednym a drugim biegiem upływa piętnaście minut przerwy. W czasie przerwy gra muzyka i widzowie płacą składki do następnego biegu. W ciągu jednego wieczora odbywa się 7 biegów. Wszystko kończy się o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem.

Sahara zagraża kolonjom

Masy piasku na Saharze wskutek silnych wiatrów przenoszone są na znaczne odległości i zagrażają sąsiadującym z Saharą kolonjom jak to uwidacznia powyższe zdjęcie..

CO PISZĄ DO PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH?
Korespondencja Roosevelta. — W dniu rekordowym 200.000 listów. — Specjalny oddział, w którym pracuje 22 ludzi załatwia pocztę. — „Te listy powiedzą mi co myślą Amerykanie...! —mówi Roosevelt.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt ma bardzo obfitą korespondencję. Stwierdzono, że otrzymuje on dziennie około 700 listów. To jest liczba tylko przeciętna. Były już takie dnie w czasie urzędowania prezydenta, kiedy wpłynęło doń 48.000 listów, a był i taki straszny dzień, kiedy liczba tych listów doszła prawie do 200.000 sztuk.

To, że korespondencja prezydenta doszła do tak potwornych rozmiarów ma swoje przyczyny w jego nieostrożnej enuncjacji wypowiedzianej parokrotnie przez radjo. — „Jeśli macie jakieś życzenia, to piszcie do mnie — powiedział on. — Jeśli czegoś chcecie, to poprostu powiedźcie mi"

Na świecie jest wielu ludzi, którzy takiego wezwania nie pozwalają sobie dwa razy powtarzać

Przy tej okazji poczyniono interesujące obliczenia. Gdyby otwarcie i odczytywanie jednego listu trwało minutę, to prezydent amerykański, gdyby nie robił nic innego i przytem ani nie spał, ani nie jadł, mógłby przeczytać 1440 listów dziennie. Gdyby na te listy miał prócz tego odpowiadać osobiście, to byłby zupełnie bezradny. — Jeżeli wzięlibyśmy przytem pod uwagę najwyższą ilość otrzymanych jednego dnia listów, to jest dwieście tysięcy, to problem ten pozostałby nie rozwiązany, zwłaszcza, że co drugi list zawiera dopisek: „Proszę pana, panie prezydencie, abyś pan zechciał sam ten list przeczytać, a nie powierzać go żadnemu sekretarzowi".

Oczywiście, autor nigdy nie zdaje sobie w przybliżeniu sprawy z faktu, że jego list jest kroplą w oceanie i ziarnkiem piasku w pustyni, inaczej nigdy nie pisałby do prezydenta. Tymczasem jeden z takich autorów podaje:

„W moim poprzednim liście z przed ośmiu dni, zapomniałem dodać jeszcze to... Zechciej pan łaskawie wziąć tamten list i dopiero dopiero uwzględniając oba rozważyć"... i t. d.

Możliwe, że zrobi pan taki czy inny błąd, ale kto dzisiaj nie robi błędów?"

Wiele jest nawet listów proszących, a nawet zawierających groźby

Wzruszający są ci Amerykanie, — którzy przysyłają złoto i kosztowności w nadziei, że w ten sposób poprawią finansowe położenie swego kraju. Jeden z takich pisze: „Posyłam kilka starych przedmiotów ze złota. Jeśli się mogą przydać na cokolwiek, proszę niech je pan zechce przyjąć".

List pewnego dwunastoletniego chłopca brzmiał następująco: „Słyszałem, że kraj potrzebuje złota. Załączam złotą monetę, którą ofiarował mi wuj, gdy miałem rok życia. Nie powiedziałem nikomu, że panu ją posyłam".

Myliłby się, ktoby mniemał, że większość listów pozostaje bez echa. Są takie, które powodują wydanie odpowiednich zarządzeń. Tak np. pisze jeden z petentów:

„Nigdy jeszcze nie wystosowywałem listów do Prezydenta, gdy jednak usłyszałem pańskie wezwanie przez radjo, uznałem, że powinienem chwycić za pióro. Chodzi o bezrobotnych i sposób rozdzielenia pracy. Jestem żonaty i mam dwoje dzieci, zostałem jednak pominięty na korzyść nieżonatych. Zapytuję pana, czy to jest sprawiedliwe?

Może będzie pan tak dobry i każe przeprowadzić dochodzenia. Na dole wielkiem dziecinnem pismem było napisane: „Dobranoc panie prezydencie".

W takich wypadkach zarządzone zostaje dochodzenie i wyrównanie niesprawiedliwości.

Czy poczta bywa otwierana i czytana? Wprawdzie nie przez prezydenta, ani przez żadnego z jego sekretarzy, ale przez oddział specjalnie w tym celu utworzony. Szczególnie ważne listy dostają się do sekretarza, a on przedkłada je prezydentowi. Pozostałe załatwia oddział, w którym pracuje 22 ludzi.

Roosevelt jest zdania, że z tych listów tylko pozna właściwe nastroje Ameryki.

EL.

Struktura szturmówek
hitlerowskich

Narodowo-socjalistyczne szturmówki — Sturm-Abteilung (S.A.) — są najstarszą organizacją partyjną. Powstały one z różnych „Freikorps" oficjalnie dopiero w r. 1921. W puczu monachijskim wzięły S.A. udział już jako zwarta grupa, w swoich dzisiejszych mundurach brunatnych. W następnych latach były one wcielone do narodowo-socjalistycznego „Frontbaonu" i dopiero po wyborze do Reichstagu w r. 1930 zaczęły one odgrywać olbrzymią rolę, jaka im dziś przypada w udziale w reżimie hitlerowskim.

Pierwotnie miały szturmówki za zadanie ochronę zgromadzeń hackenkreuzlerowskich, a więc odgrywają one rolę straży porządkowej. Potem dopiero stały się organizacją półwojskową, jaką są w dniu dzisiejszym.

Naczelnym wodzem szturmówek jest Hitler, który przed dojściem do władzy często używał tytułu „Osaf" (Oberster Sturm-Abteilung -Fuehrer). Szturmówki są podzielone na 7 t. zw. „Obergruppen", na czele których stali do soboty: gen. Litzmann, Luyken, Heines, v. Killinger, Steinhoff, Luetze i Schneidhuber. (Heines i Schneidhuber zostali — jak wiadomo — rozstrzelani w ciągu soboty.

Funkcja „Oberfuehrera" odpowiada roli dowódcy armji, t. zw. generała dowodzącego w Niemczech.

„Obergruppen" dzielą się na „Gruppen", te na „Standarten" (pułki), i „Sturmbanne" i wreszcie „Sturm-Abteilung".

DO POPULARNYCH HASEŁ
„ROB COŚ — KUP COŚ"
DODAJ
„LEĆ GDZIEŚ"

Śmiertelny deszcz bakteryj

(far) P. Wickham Steed, b. redaktor „Timesa", publikuje w „Nineteenth Centry" rewelacyjny artykuł o niemieckich przygotowaniach do wojny bakterjologicznej. P. Steed posiada dokumenty niemieckie, stwierdzające że od rządów Brueninga Niemcy czynią w dziedzinie bakterjologji usilne doświadczenia, które pozwolą im w przyszłej wojnie wurzucić na stolice europejskie specjalne hodowle zabójczych mikrobów. Dokumenty te pochodzić mają z sekretnego departamentu niemieckiego ministerstwa wojny i L. G. A. (Luft Gas Angriff — Gazowy atak lotniczy) i są adresowane do różnych fabryk chemicznych, pracujących dla armji.

Z dokumentów widać, że rząd niemiecki doszedł do wniosku, iż sterą, gdzie będzie się toczyła przyszła wojna z Francją, jest wyłącznie powietrze. Wszelka wojna lądowa czy morska byłaby bezpłodna. Wojna powietrzna musi być skierowana nietylko przeciw centrum militarnym i przemysłowym, lecz przedewszystkiem przeciw ludności cywilnej.

MICROCOCCUS PRODIGIOSUS

Wiadomo, że bakterjologowie używają tych drobnoustrojów, aby demonstrować wobec studentów niebezpieczeństwo zarażenia przez krople śliny. Podczas demonstracji używa się minimalnej ilości tego bakcylu — nieszkodliwego dla człowieka— i wprowadza się go do ust, gdzie miesza się on ze śliną. Przed eksperymentatorem ustawia się „tablicę doświadczalną", zawierającą odpowiednią pożywkę dla bakterji na której podczas mówienia osiadają drobniutkie kropelki śliny. Po pewnym czasie można na tablicy dokładnie obserwować działanie bakcylów: tworzą się na niej całe hodowle bakterji.

To doświadczenie chemiczne posłużyło niemieckiemu L. A. G. jako punkt wyjścia do prób nad „deszczem" bakterjologicznym, spuszczanym z aeroplanów na miasta. Chodzi tylko o to, by znaleźć dla bakterji, rozpylanych z aeroplanów, takie pożywki na ziemi, na których mogłyby się skutecznie rozmnożyć i zarazić ludność.

SKŁĘBIONE POWIETRZE W METRO

Poczynione przez chemików niemieckich obserwacje wykazały, że idealnym gruntem, gdzie błyskawicznie rozmnażają się bakterje, są koleje podziemne — mówiąc z francuska metro — wielkich miast. Powietrze jest tu wciąż zgęszczone, duszne wypełnione wyziewami tysięcy ludzi, schodzących i wychodzących nieskończenie z podziemnych tuneli. Panują tam również przeciągi, sprzyjające przenoszeniu się bakterji. Takie węzłowe stacje metro paryskiego jak Concorde, Montparnasse czy Republique— są znakomitym terenem do doświadczeń w tym kierunku.

NA CONCORDE EKSPERYMENTOWANO

I oto jeden z dokumentów, znajdujących się w posiadaniu p. Steed'a stwierdza, że agenci niemieccy przeprowadzili już, w sierpniu ubiegłego roku eksperymenty i obliczenia na Concorde. Oczywista, że w użyciu był microccocus, nieszkodliwy dla zdrowia. O godz. 2-ej po południu dn. 18 sierpnia 1933 roku nieznani i niepodejrzani przez nikogo agenci niemieccy przejeżdżali kilkakrotnie z wielką szybkością autami wzdłuż wejść do stacji metro, rozpylając bakcyle microccocus w ilości jednego miljarda! Poczem dokonano spostrzeżeń na ścianach tunelu etc. Wyniki wypadły jak najbardziej zadawalająco.

Jednocześnie z doświadczeniami paryskiemi przeprowadzili Niemcy podobne próby w kolejach podziemnych Berlina. W jakim celu? Oczywiście po to, aby zestawić jedne i drugie rezultaty, skontrolować działanie bakcylów i natychmiast przystąpić u siebie do obmyślenia środków zapobiegawczych.

PRZERAŻAJĄCE WNIOSKI

W razie wojny, użyty będzie nie micrococcus niewinny, pisze p. Steed lecz jakaś zabójcza bakterja. Wystarczy jedna eskadra aeroplanów, zaopatrzona w „deszcz bakteryj", by zarazić wielomiljonową ludność Paryża czy Londynu śmiertelną chorobą.

Gdzie szukać na nie ratunku?

Mussolini autorem
scenarjusza filmowego

Reżyser Samuel Cummings realizuje film p. t. „Czarne koszule" według scenarjusza, zaprojektowanego przez Mussoliniego.

Przed zmianami na kierowniczych stanowiskach w Austrji

Kanclerz związkowy Dollfuss, który ma objąć stanowisko posła przy Watykanie (u góry. U dołu dr. Rintelen, austrjacki poseł w Rzymie, wymieniany jako kandydat na kanclerza.

To i owo o wyścigach konnych

Najszersza publiczność nie zawsze orjentuje się w różnicy bardzo zasadniczej między konkursami hippicznemi, a wyścigami konnemi. Nie tak dawno jeszcze zdarzało się w naszych pismach, że wszystko z zawodu wiedzący pan redaktor tej czy innej gazety, otrzymawszy depeszę lub fotografję z konkursów nicejskich dawał im tytuł: „Wyścigi konne w Nicei", albo wiadomość o wyniku derby w Epson, czy słynnego na cały świat „steeple'u" liverpolskiego tytułował: „Konkursy hippiczne w Anglji".

Zwycięzca.

Nie zawadzi więc w ogólnych ramach zaznaczyć, z jakich rodzajów składają się zawody konne, w niektórych dniach przeplatane konkursami. Konkursy skończyły się już wczoraj, wyścigi potrwają do 22 lipca.

Jaka jest różnica między konkursami a wyścigami?

W konkursach hippicznych chodzi o umiejętność skakania, którą można w koniu wykształcić, o ile jest dobrym skoczkiem, w wyścigach rzecz polega wyłącznie na szybkości, przyczem w biegach przeszkodowych skoki grają bardzo ważną rolę. Konkurs, to pokaz sztuki skakania, której poziom jest tem wyższy, im bardziej ją opanował koń, oraz im więcej jeździec opanował konia. W wyścigach sprawa jest prostsza, chociaż nie można powiedzieć, żeby była łatwiejsza.

Wyścigi u nas składają się z biegów płaskich, płotowych i przeszkodowych. Popularne zagranicą wyścigi kłusaków nie są w Polsce uprawiane. Z wymienionych trzech rodzajów wyścigów, w Warszawie, gdzie sezon wyścigowy trwa pół roku, biegi przeszkodowe nie wchodzą w program zupełnie, a rozgrywane są tylko biegi płaskie i płotowe. Za wyjątkiem kilku biegów t. zw. dżentelmeńskich w sezonach wiosennym i jesiennym, jeżdżą na torze warszawskim wyłącznie dżokeje zawodowcy. Sprawia to, a przedewszystkiem brak biegów przeszkodowych, że dla miłośnika koni i sportu wyścigowego, wyścigi warszawskie są znacznie mniej ciekawe, aniżeli wyścigi na torach prowincjonalnych.

Klęska.

Na tych torach znowu jest różnie. Na niektórych odbywają się gonitwy płaskie, płotowe i przeszkodowe, przyczem do lat ostatnich panował zwyczaj, że w biegach przeszkodowych nie mogą jeździć zawodowcy, to jest chłopcy stajenni i dżokeje. Z niewiadomych przyczyn w ostatnich latach zwyczaj ten nie wszędzie bywa przestrzegany.

W tegorocznym programie wileńskim niema wogóle biegów płaskich, a są tylko gonitwy płotowe, przeszkodowe i biegi naprzełaj. Stanowi to większą atrakcję dla widzów, ale też przynosi większe niespodzianki w totalizatorze, gdyż sama klasa konia, zwłaszcza w biegach naprzełaj odbywających się częściowo w terenie, nie decyduje o zwycięstwie. Z tej przyczyny, a także zapewne dlatego, że publiczność nie widzi tu przebiegu całej gonitwy, totalizator w biegach naprzełaj nie jest czynny.

U żadnych może innych stworzeń wartość rasy i pochodzenia nie występuje tak wyraźnie jak u koni. Konie pełnej krwi angielskiej stanowią klasę dla siebie i jakkolwiek będą wśród nich oczywiście gorsze i lepsze bieguny, to jednak przeciętnie najgorszy koń pełnej krwi będzie lepszy od konia niewiadomego pochodzenia, a nawet konia półkrwi. Jeżeli wyjątki co do koni półkrwi się zdarzają, to potwierdzają tylko regułę.

Segregacja koni do poszczególnych biegów następuje niejako automatycznie. Zależnie od wysokości nagrody, powiedziane jest w warunkach biegu, że udział w nim mogą brać konie, które nie wygrały sumy takiej a takiej. Konie, które wygrały wyższą sumę, nie mogą brać udziału w biegu i przez to przechodzą do wyższej kategorji nagród. System ten umożliwia w ciągu dłuższego sezonu wyścigowego zdobycie nagród nawet słabszym koniom.

Największą nagrodą tegorocznych wileńskich wyścigów konnych, jest wielki wojskowy steeple chase im. Marszałka Piłsudskiego. Jest to gonitwa z przeszkodami dla 4-letnich i starszych koni, stanowiących rzeczywistą własność oficerów służby czynnej. Nagroda pieniężna dla zwycięzcy wynosi tu pięć tysięcy złotych, prócz tego jeździec zwycięskiego konia otrzymuje nagrodę honorową.

Wysoka stosunkowo nagroda ta ma być zachętą dla oficerów do nabywania na własność koni pełnej krwi.

— No i jak się powiodło, mężusiu?!

W latach poprzednich nagroda ta wynosiła 10.000 zł. Gonitwa im. Marszałka Piłsudskiego rozegrana zostanie pojutrze, w niedzielę.

Z poważniejszych nagród pieniężnych rozegrano już gonitwę o nagrodę im. 1 dywizji legjonowej i p. wojewody wileńskiego. Jest ich jednak jeszcze cały szereg. A więc w niedzielę nagrody imienia gen. Dreszera i płk. Beliny Prażmowskiego, w przyszłą niedzielę nagroda im. ministra rolnictwa, prezesa Wil. Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego, szefa Depart. Kawalerji, oraz Marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza, z których każda wynosi conajmniej tysiąc złotych dla zwycięzcy, a nagroda ministra rolnictwa trzy tysiące złotych.

Prócz tych nagród pieniężnych, dzięki staraniom Zarządu Wil. Towarzystwa dla Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego, oraz hojności licznych ofiarodawców, w każdym biegu przeszkodowym zwycięsca otrzymuje nagrodę honorową, której wartość częstokroć znacznie przewyższa nagrodę pieniężną w gonitwie. Wśród nagród honorowych widzieliśmy dotąd niezwykle cenną, ofiarowaną przez Albrechta księcia Radziwiłła, ordynata nieświeskiego, którą zdobył por. Szatkowski, dalej piękną nagrodę p. wojewody wileńskiego Jaszczołta, zdobytą przez rtm. Cierpickiego, wspaniały puhar 1 Dywizji Legjonowej i szereg innych.

Wł. L.

Dzieje życia i pracy Marji Skłodowskiej-Curie

MŁODOŚĆ, STUDJA, ŚLUB

Marja Skłodowska urodziła się w Warszawie w roku 1867. Była ona najmłodszą z pięciorga dzieci Bronisławy z Boguskich i Władysława Skłodowskiego. Matka — kobieta o dużem wykształceniu, przełożona pensji w Warszawie, ojciec — profesor gimnazjalny, wykładający matematykę i fizykę. Matkę straciła Marja Skłodowska bardzo wcześnie, w dziewiątym roku życia, to też na umysłowość jej wpływ decydujący wywarł ojciec.

Naukę szkolną zaczęła Marja Skłodowska na pensji pani Sikorskiej, po roku zaś przeszła do gimnazjum, które ukończyła ze złotym medalem, mając lat piętnaście!

Brak środków materjalnych nie pozwolił jej wyjechać zagranicę, dla prowadzenia studjów uniwersyteckich. Kilka lat musiała spędzić w Warszawie jako nauczycielka, uzupełniając jednocześnie swą wiedzę, zwłaszcza w zakresie matematyki i fizyki.

Dopiero w roku 1891 zapisała się na wydział fizyczno - chemiczny w Sorbonie. Trzy lata studjów na uniwersytecie paryskim, to jak w rodzinie żartobliwie mówiono, „epoka heroiczna" w życiu Marji Skłodowskiej. Już w roku 1892 uzyskuje, jako pierwsza, licencjat fizyczno - chemiczny, a w rok potem licencjat matematyczny. W trzecim roku studjów warunki materjalne jej poprawiły się nieco, gdyż uzyskała skromne stypendjum. — Pieniądze te jednak uważała za własność publiczną, za pożyczkę zwrotną — dlatego toż z najpierwszego swego zarobku odesłała całą kwotę.

W trzecim roku studjów poznaje u swoich znajomych przyszłego swego męża, Piotra Curie. Był on wówczas profesorem w technicznej szkole fizyki miasta Paryża, wybitnym już uczonym, mającym za sobą szereg pierwszorzędnych prac naukowych.

Przyjechawszy do kraju w roku 1894, po ukończeniu studjów, nie znalazła Skłodowska możności dalszej pracy naukowej. Bramy uniwersytetów krajowych stały przed nią zamknięte. Po wakacjach więc powróciła do Francji. W lipcu 1895 roku odbył się jej ślub z Piotrem Curie.

Rozpoczyna się życie wspólne, poświęcone wytężonej pracy naukowej, znaczące swój bieg w coraz to nowych, wspaniałych, nieprzeczuwanych zdobyczach. Na jesieni 1897 roku urodziła się państwu Curie córka Irena, a w kilka lat potem druga, Ewa.

ODKRYCIE POLONU I RADU

W roku 1897 Marja Skłodowska - Curie wydaje pracę „O własnościach magnetycznych stali". W tymże roku postanawia zająć się badaniami promieni, wydzielanych przez związki uranu. W wyniku owych badań ustala fakt, że promieniowanie uranu jest własnością atomową tego pierwiastku, jednocześnie zaś odkrywa własności promieniotwórcze toru. W rezultacie prac nad promieniotwórczością wszystkich znanych pierwiastków, stawia hipotezę nieznanego pierwiastka o silnej promieniotwórczości i postanawia wydzielić go z rudy uranowej.

Jest to myśl twórcza, oryginalna Marji Skłodowskiej, jest to teoretycznie dokonane odkrycie polonu i radu. Następuje teraz wspólna praca Marji Skłodowskiej z mężem nad wydzielaniem ciał poszukiwanych, uwieńczona w lipcu 1898 roku wyodrębnieniem związku polonu, a w grudniu radu.— W roku następnym przychodzi odkrycie t. zw. promieniotwórczości indukowanej. W roku 1900 stawia Marja Curie wraz z mężem hipotezę transformacji — przemian atomowych pierwiastków.

Od roku 1904, odkąd powstała we Francji pierwsza wytwórnia przemysłowa radu — „Armet de Lisle", pracująca według wskazówek małżonków, Marja Skłodowska zajęta jest głównie oczyszczaniem dostarczanego przez fabrykę t. zw. baru radonośnego i otrzymywaniem coraz czyściejszej soli radowej. W roku 1902 otrzymuje jeden decygram chlorku radu, stwierdza jego własne widmo i określa jego ciężar atomowy. Indywidualność chemiczna radu zostaje niezbicie udowodniona. Praca ta stanowi przedmiot jej tezy doktorskiej. W roku 1907, już po śmierci męża, określa ponownie ciężar atomowy radu, w roku 1910 otrzymuje rad metaliczny.

W tymże roku wydaje 2-tomowe dzieło „Ciała promieniotwórcze".

U SZCZYTU SŁAWY

Odkrycie radu stawia małżonków Curie u szczytu sławy. M. in. odznaczeniami otrzymują oboje wspólnie z Beucquerelem nagrodę Nobla. Piotr Curie otrzymuje katedrę fizyki w Sorbonie a Marja Skłodowska - Curie kierownictwo pracowni przy tej uczelni.

Dnia 10 czerwca roku 1906 Piotr Curie, powracając z posiedzenia naukowego, dostał się pod koła wozu ciężarowego. Uderzenie w głowę miażdży mu czaszkę. Marja Curie opanowuje nieszczęście nadludzkim wysiłkiem woli i pozostaje na posterunku. Musi objąć katedrę fizyki w Sorbonie po mężu, prowadzić dalsze prace naukowe, utrzymywać na wysokim poziomie pracownię, a przytem zajmować się wychowaniem i wykształceniem dzieci. Zdumiewająca moc charakteru i niespożyta potęga woli pozwalają Marji Skłodowskiej - Curie podołać zadaniu.

Prace naukowe przynoszą jej znów szereg odznaczeń i nagród. W roku 1913 rząd francuski wznosi dla niej instytut radowy i Marja Skłodowska-Curie dostaje nareszcie własną pracownię, na którą mąż jej czekał napróżno całe życie.

SŁUŻBA DLA DRUGIEJ OJCZYZNY

Przychodzi wielka wojna. Marja Skłodowska - Curie, choć przemęczona i chora, staje do służby dla swej drugiej ojczyzny, stwarzając automobilowe ambulanse radjologiczne, które sama prowadzi na front. Własnemi rękami montuje szereg tych ambulansów i organizuje oddziały rentgenologiczne w szpitalach w pobliżu frontu. Wraz z córką uczy lekarzy i personel pomocniczy, sama osobiście bada przeszło tysiąc rannych. W drugiej połowie wojny tworzy w Paryżu szkołę radjologiczną, która dostarczyła szpitalom 180 pomocniczych sił kobiecych.

LECZNICZE DZIAŁANIE RADU

W roku 1921 Marja Skłodowska-Curie zostaje wraz z córkami zaproszona do Ameryki, gdzie przyjmowana owacyjnie przez sfery rządowe i obywatelskie, otrzymuje z rąk prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hardinga, gram radu, złożony jej w darze przez kobiety amerykańskie dla jej instytutu paryskiego.

Jedna z najbardziej radosnych niespodzianek, jaką Marji Curie - Skłodowskiej zgotował los na polu jej odkryć naukowych, — to działanie lecznicze radu, szczególnie działanie na straszną chorobę, trapiącą ludzkość— na raka.

INSTYTUT RADOWY W WARSZAWIE

Przywiązana zawsze do kraju, gdy Polska odzyskała niepodległość, Marja Curie pragnie, aby naród polski dotrzymał kroku innym w dziedzinie zdobyczy ogólno - ludzkich i dlatego podczas pobytu swego w roku 1921 w Warszawie, przyjmując przedstawicielki stowarzyszeń kobiecych, które mianowały ją członkiem honorowym, — zwróciła się do nich z gorącem wezwaniem, aby stworzyły rzecz jej sercu najmilszą: Instytut Radowy, poświęcony, jak i paryski, nauce i lecznictwu.

Przy dużem poparciu rządu, samorządów, magistratu m. Warszawy, instytucyj finansowych, zrzeszonych organizacyj kobiecych, wreszcie osób prywatnych zdołano zebrać miljon dziewięćset tysięcy złotych, t. j. tyle, ile kosztowała budowa 4-ch pawilonów przy ul. Wawelskiej, tworzących całość Instytutu. Zabrakło jednak na urządzenia wewnętrzne. Towarzystwo Instytutu Radowego musiało zaciągnąć dług 500 tysięcy. — Jeden gram radu, wartości ponad pół miljona zł., ofiarowała Marji Skłodowskiej Curie grupa przyjaciół dla Instytutu warszawskiego. Dział medyczny Instytutu rozpoczął pracę w styczniu 1932 roku, a uroczyste poświęcenie zakładu, już pracującego, na które przybyła jego wysoka protektorka, Marja Skłodowska - Curie, oraz dyrektor lekarskiego działu paryskiego Instytutu Radowego, prof. Regaud, nastąpiło 29 maja tegoż roku.

Był to ostatni pobyt wielkiej uczonej w kraju.

Przez śmierć Marji Curie - Skłodowskiej schodzi ze świata uczona, której nazwisko związane jest z największemi odkryciami naukowemi ostatniego wieku. Poza katedrą w Sorbonie piastowała ona godność członka Akademji Medycyny i dyrektora Instytutu Radowego. Nagrodą Nobla odznaczona była dwukrotnie.

Monachijska noc Führera

W opowiadaniu d-ra Goebbelsa

Minister Goebbels wygłosił przez radjo wielką mowę do narodu niemieckiego, omawiającą wydarzenia owej rewolucyjnej nocy, która rozstrzygnęła o losach Hitlera i Rzeszy.

— Towarzysze — mówił Goebbels — widzę jeszcze jak w ubiegły piątek 29 czerwca o północy stoi Führer na tarasie swego hotelu w Godesborgu, nad brzegami Renu. Pod nim, na wielkim placu, zgromadzone orkiestry przygotowują się do marszu z pochodniami. Zamyślony i poważny Führer patrzy w ciemne niebo. Wzniesioną w pozdrowieniu ręką odpowiada on na entuzjastyczne okrzyki tłumów. Nikt z tych tłumów nie przeczuwał jeszcze grożącego niebezpieczeństwa i tylko paru ludzi spośród tych, co stali na tarasie obok Führera, wiedziało, że rozegrają się za chwilę konieczne wypadki. Nocy tej, jak zawsze, trzymał się Führer swej niezmiennej zasady: mówić tylko to, co trzeba, i tylko temu, który powinien o tem wiedzieć, i tylko w chwili, gdy trzeba o tem wiedzieć.

Twarz Führera, posągowa i spokojna, nie zdradzała żadnego wzruszenia. I tylko nas kilku, jak zawsze w ciężkich godzinach, wiedzieliśmy, jak on jest do głębi duszy wstrząśnięty, ale jak jest jednocześnie niezachwiany i bez litości w swych postanowieniach, by zdusić bunt, który chciał rzucić nasz kraj w otchłań zamętu.

Gdy w ciszy nocnej przebrzmiały ostatnie tony pięknego śpiewu Horsta Wessela, nadeszły groźne wiadomości z Monachjum i z Berlina. Nie było chwili do stracenia. Dwie minuty namiętnej rozmowy — i Führer postanawia nie czekać ranka, lecz natychmiast udać się do Monachjum, by osobiście pochwycić spiskowców w ich gnieździe. W półgodziny potem wznosi się ponad rzednącą mgłę nocną aeroplan. Jest godzina druga nad ranem. Führer siedzi nieruchomy w kabinie. O czwartej zrana przybywamy do Monachjum. Wschodzi dzień.

Niektóre monachijskie formacje SA, zdezorjentowane fałszywemi rozkazami, wyszły dnia poprzedniego na ulicę. Ich szefów woła Führer przed siebie. Stają drżąc ze strachu. Führer zrywa z nich oznaki SA.

W KRYJÓWCE SPISKOWCÓW

Nadchodzi decydujący moment. Führer udaje się osobiście do kryjówki spiskowców. Kilku najbardziej zaufanych, w ich liczbie ja — otrzymujemy zezwolenie towarzyszyć mu. Pędzimy autem do Wiessee. Ulice miasta są jeszcze puste. O siódmej zrana przybywamy do Wiessee.

Nie znajdując oporu, wkraczamy do domu, gdzie cała szajka pogrążona jest jeszcze we śnie. Führer przystępuje osobiście do działania. Nie pytajcie mię o wstrętne i okropne sceny, które rozegrały się przed naszemi oczami. Pewien prosty żołnierz ujął nasze oburzenie w następujących słowach: „Pragnąłbym, by rozstąpiły się mury i by cały naród niemiecki mógł być świadkiem tego, co uczynił bez wahania Führer, zmuszając zdrajców do śmiertelnej pokuty za zbrodnię obrazy narodu".

FUHRER ROZPRAWIA SIĘ Z WODZAMI SA.

Wracaliśmy pośpiesznie do Monachjum. Tu zwołał Führer wszystkich dowódców SA. i zwrócił się do nich w twardych słowach.

Mówił o tych, których aresztowano i zdemaskowano, którzy swem bezecnem postępowaniem splamili cześć naszych SA, którzy prowadzili konszachty z zagranicą i zasłużyli na pogardę, dzięki swym haniebnym zboczeniom seksualnym. Chcieli oni pokrzyżować plany Führera, zmierzające do uszczęśliwienia narodu i zaspokoić swą nędzną i osobistą żądzę władzy.

Führer miał ich na oku oddawna. Lecz gdy łagodność nie pomagała, należało uciec się do siły. Führer umie być dobry i wyrozumiały, ale gdy zachodzi potrzeba — potrafi być niezłomny, bezwzględny i surowy. Nie mógł dopuścić do tego, by wielka sprawa odrodzenia narodu została zniszczona przez bandę nikczemników. Uczyniliśmy tyle, by zdobyć zaufanie narodu niemieckiego, by prowadzić go do wspaniałej przyszłości, zapewnić mu dobrobyt i potęgę — i oto podła klika zdrajców i samolubów zapragnęła zniweczyć to wszystko. Z całą energją i surowością musieliśmy przywołać ją do porządku. Führer myśli jedynie o szczęściu swego narodu: tam, gdzie działają na jego zgubę, będzie zawsze bezlitosny. Ma on zwyczaj doprowadzania swych czynów do końca: wszystko albo nic — oto jego hasło. Ktokolwiek ośmieli się występować przeciw ideologji Führera — niech wie, że ryzykuje głową.

NASTĘPSTWA NOCY MONACHIJSKIEJ

Niemcy — kończył dr. Goebbels— powinni gratulować sobie wypadków 30 czerwca. Stłumiono w zarodku ruch, który mógł spaść na kraj nieobliczalnemi klęskami. Teraz naród powróci do spokojnej pracy. Führer i jego powiernicy stoją na straży tej pracy i będą zawsze walczyli o wielkość, potęgę i sławę Niemiec.

Rzesza jest silna i mocna, a ponad nią Adolf Hitler, jej wódz! (far).

Wystawa „Polska i Polacy w świecie"

W sierpniu r. b. odbędzie się w Warszawie II-gi zjazd Polaków z zagranicy. Ma przybyć do stolicy Rzeczypospolitej około 10 tysięcy emigrantów - Polaków z różnych stron świata.

W związku z tym zjazdem zorganizowana będzie wystawa „Polska i Polacy w świecie", której celem będzie możliwie wszechstronne i plastyczne przedstawienie naszym emigrantom tego, co istnieje i dzieje się w Polsce i jaką rolę gra Polak poza granicami Rzeczypospolitej.

Wystawa będzie się mieściła w Muzeum Narodowem, mianowicie w wielkiej Hali Armat, w bocznych galerjach i podcieniach oraz na obszernym dziedzińcu muzealnym.

Prace przygotowawcze do wystawy są już w pełnym toku.

KOMBINACJE POLITYCZNE NA BLISKIM WSCHODZIE

Dynastja Ibn-Sauda na widnokręgu

Po zwycięstwie króla Hedżasu Ibn Sauda nad królem Jemenu i zawarciu z nim pokoju, oznaczającego faktycznie protektorat Ibn Sauda nad Jemenem, krążą obecnie w politycznych kołach Syrji pogłoski o możliwościach dalszej ekspansji Ibn Sauda także w kierunku północnym. Mówi się mianowicie o projekcie osadzenia najstarszego syna Ibn Sauda, księcia Felzala na syryjskim tronie w Damaszku.

Pogłoski te pozostają w związku z lansowanemi już od dłuższego czasu wersjami na temat energicznych usiłowań ze strony Francji w celu zdobycia pozyskania króla Ibn Sauda jako sprzymierzeńca dla francuskiej polityki na Wschodzie. Dowodem ma być fakt iż Ibn Saud utrzymuje swoich zastępców politycznych, tak w Bejrucie jak i w Damaszku, podczas gdy w Palestynie zastępcy swojego nie ma. Wskazują też na charakterystyczny szczegół, mianowicie na wizytę, jaką młody szeik Salan, syn znanego arabskiego szeika Nuri Salana, wodza szczepów beduińskich na pustyni syryjskiej, złożył niedawno w Mecce. Wizyta ma pozostawać w związku z rzekomym planem przeniesienia części szczepów beduińskich z Syrji na terytorjum Ibn Sauda, na co Ibn Saud miał się zgodzić. Plan ten oznaczałby naturalnie wzmocnienie przyjaźni z Francją. Pozatem doszło też ostatnio do zbliżenia między nacjonalistami syryjskiemi a Ibn Saudem.

Wszystkie te wersje konstruują możliwość pewnego trójprzymierza między Francją i Ibn Saudem a nacjonalistami syryjskimi, w kierunku zmiany dotychczasowego quasi - republikańskiego ustroju Syrji na monarchję z księciem Felzalem, synem króla Ibn Sauda, jako królem.

W razie urzeczywistnienia się tych planów dom Ibn Sauda stałby się dynastją, w rodzaju dynastji Husseinich, do której należy emir Abdulla z Transjordanji, król Gazi z Iraku i emir Ali, chwilowo bez tronu. Dynastja Ibn Sauda stałaby się bardzo poważną konkurencją dla dynastji Husseinich, która ciągle grawituje z jednej strony ku tronowi w Mecce, a z drugiej ku syryjskiemu tronowi w Damaszku. Chwilowo Ibn Saud jest górą.

Dla polityków arabskich, którzy marzą o federacji wszystkich krajów arabskich, chwilowy rozwój wypadków oznacza komplikację położenia, gdyż wyłaniają się dwie równoległe i konkurujące dynastje arabskie, które będą się wzajemnie bezwątpienia ostro zwalczały. Z drugiej strony oznacza zwycięstwo Ibn Sauda współczynnik konsolidacji politycznej na półwyspie arabskim.

Momentem konsolidacji jest oczywiście również pokój zawarty między Ibn Saudem a królem Jemenu, co przez długie lata nie udało się królowi Husseinowi. Inna rzecz, że pozycja Ibn Sauda, nie opierająca się na sile tradycji i świadomości wspólnoty interesów, lecz przedewszystkiem na osobistych jego walorach, daleką jest od głębszego zakorzenienia w umysłowości szczepów arabskich.

Także i Anglja nie wypowiedziała wobec tych wszystkich kombinacyj swego ważkiego słowa. Anglja stoi na razie zdala i obserwuje. Skoro Anglja wyjdzie ze swej rezerwy, niejeden z powyższych planów rozpłynie się w zupełną nicość.

ODCINEK „W NISZY"

WIERSZE

KOSMICZNA POEZJA

Kosmos rozpylony na globy i mgławicę platynowych księżyców
spadających gwiazd pytajnikami uderza w międzyplanetarną przestrzeń,
życie kotwicą pajęczy rozrywa błękit,
i klęcząc na grzywach wodorostów modli się o łaskę powietrza.
Lgłami źrenic pod słońce w zenit wpatrzony i nadir
zamknięty cyklonem globów, metafizyczna zagadka: człowiek,
stadjonami mlecznej drogi, elipsami przestrzennych bieżni,
trąc piasek gwiazd na siatce błękitnosklonu,
życie naporem grawitacji: kręgosłup skręcony w pałąk
wbija na dźwig: oś globu
i torsem w kosmos uderza.

Jest skandowana opowieść zachodem i wschodem słońca,
o istnieniu, które srebrną pajęczyną zagadek oplątał monstrualny pająk,
o ziemi, pierworodnej córce mgławicy zawieszonej w próżni,
wezuwjuszów wypryskiem i oceanid kołysaniem uśpionej.
Zachłyśnięci czerwcem, w bezmyśle błękitu i ciepła
targamy kwiaty kasztanów i wilgotną zieleń topoli —
czerwonemi pocałunkami tęsknoty krwawimy usta pustki,
drabinami narodzin
budujemy żelazną kolej.

Za czem tęsknią gromady pył depcące po drogach,
granitowemi złomami stopy zmęczone wlokąc?
—Do słońca, krzyczą, do słońca!

Józef Bujnowski.

PRZED JUTREM.

Otwiera ociężałe powieki przedmieście Wilna.

Wschodzą zorze z malachitu i zaglądają w ciała sosen promieniami
Roentgena.

Soczyste zielenią, pełne zórz uciekają zgubione chwile.

Coraz naglej uciekają chwile bez ceny.

Ulice — linje platynowe, linje równoległe.

Straciły oddech (Niewiadomo, czy się spotkają w nieskończoności —).

Domki — sześciany z czerwonej, gorącej cegły,

Chcą siebie nawzajem pochłonąć. Stłacza je pośpiech.

W ręku dzień można zamknąć jak w sercu niepokój,

Oczyma całować twój obraz, całować powieki i długo,

Iść w rytm sunących melodją wąskich obłoków,

Roztapiać się w malachicie i karminowych smugach.

Przed jutrem. Bo jutro może zakwitnie liljową glicynją,

Bo może jutro pojmę, co znaczy: udawać siebie.

Jutro może odpocznę — legnę płasko i cicho — jak wczoraj w Rzymie,

Legł srebrny, maleńki pieniążek, wrzucony do fontanny di Trevi.

Anna Nielawicka.

W TWARZ.

Poszli, by mapy krzyczały dziś:
Anglja, Rosja, Prusy.

To nie
tylko bomby i schrony
malować na kolor ochronny:
wstyd?

Bukiety z krwi
dzień skostniały padł.
Drogę zabiegnie nam śmierć, jak dzisiaj zabiega świat
przedtem wzrokiem uderzysz powietrze,
niebo zbijesz do sińców gwiazd,
za krzywdę dnia
i nas.

Aleksander Rymkiewicz.

Próby przekładu z Lermontowa.

PRZYSIĘGA DEMONA

...Przysięgam uroczyście tobie
Na niebo i na świętość raju,
Na wiekuisty piekła żar,
Na piękność twą przysięgę daję,
Na twojej łzy przedziwny czar,
I na ostatnie twe spojrzenie,
Na jedwab włosów, na twe sny,
Na błogość szczęścia, na cierpienie.
Na miłość swą przysięgam ci —
Że porzuciłem zemstę srogą
I odrzuciłem dumę złą....
Chcę z niebem znowu zawrzeć pokój,
Chcę kochać, modlić się, mieć spokój,
I dobru już uwierzyć chcę...
O, wierz mi: tylko ja jedynie
Pojmuję i oceniam cię;
Znajdując w tobie swą świątynię,
U stóp twych złożyć władzę chcę,
Miłości czekam twej, jak daru,
I wieczność ci za chwilę dam,
W miłości, wierzaj mi, Tamaro,
Jak w gniewie — wielkość swoją znam!
Ja — wolny syn przestworów, w nowy
Gwiaździsty kraj zabiorę cię,
Gdzie władać będziesz jak królowa,
O, mej miłości pierwszy śnie!
Bez żalu z kraju zaziemskiego
Na nędzną ziemię spojrzysz....
Na ziemi zbrodnie i cierpienia,
I namiętności niskie wrą
I miłość jest bez poświęcenia
I strach nienawiść kryje złą.
Czy wiesz, co znaczą ludzkie słowa,
Czem jest miłości ziemskiej wiew?
—Wzburzenie młodej krwi chwilowe,
Lecz mija czas i ziębnie krew.

— — — — — — — — — — —

Eufemjusz Jar.

KRONIKA PIŃSKA

CUDA POLESKIE.

Donoszą nam z Drohiczyna, że mieszkaniec wsi Zawieluwje niejaki Michał Czypura puścił wersję, że w jego mieszkaniu stał się cud odnowien a się obrazu Pana Jezusa. Odnowienie to miało nastąpić w dniu 19 czerwca r. b. wieczorem, gdy Czypura powrócił ze wsi Okropno, gdz e również miał się odnowić obraz Matki Boskiej. Rozpuszczane wersje przez Czypurę tak silnie podziałały na skłonną do zabobonów ludność okolicznych wsi, że do jego mieszkania zjeżdżają tłumy naiwn. i składają ofiary. Co gorsze, że duchowieństwo prawosławne bierze udział w tej mistyfikacji. Mianowicie, w dn. 26 czerwca r. b. proboszcz prawosławny z Braszewicz odprawił przed tym rzekomo odnawiającym s ę obrazem nabożeństwo przy udziale licznie zebranej ludności. Zapewne władze kościelne wejrzą w tę sprawę i położą kres niezdrowej mistyfikacji.

P. MALEWICZ SYGNALIZUJE SPŁYW KAJAKÓW NA POLESIE.

P. Stanisław Malewicz, który udał się łodką poleską - pławicą z Pińska do Gdyni, o czem pisaliśmy, donosi nam z drogi, że na kanale Królewskim napotkał kilkadziesiąt kajaków od strony Warszawy, płynących na główne wody Polesia.

Przy sposobności zaznaczamy, że p. Malewicz będzie nam nadsyłał wiadomości o zainteresowaniu się Polesiem na tych szlakach, przez które będzie sam przepływał. Wiadomości te będziemy drukowali w naszem piśmie.

MATURZYSCI GIMNAZÓW PAŃSTWOWYCH W PIŃSKU.

W roku szkolnym 1933/34 złożyli egzamin maturalny i otrzymali świadectwa dojrzałości następujący abiturjenci i abiturjentki:

Gimnazjum męskie:

Aingiemachc Wolf, Borejko Borys, Dudek Zygmunt, Giecewicz Wiktor, Gotlib Aleksander, Jakowlew Borys, Kaczanowski Stefan, Korsak Zygmunt, Karpowicz Władysław, Kucharczuk Mikołaj, Kulkowski Eugenjusz, Łapkowski Leonid, Łazebnik Zawel, Pryzant Aleksander, Recht Dawid, Romaniuk Teodozy, Toruński Leonard, Wysiekierski Eugenjusz.

Gimnazjum żeńskie:

Ajzenberżanka Sara, Bermanówna Certel, Borowska Henryka, Frydberżanga Agnesza, Gnatowska Eugenja, Kołodna Estera, Łuszczykówna Walentyna, Mediczówna Paja, Nowicka Jadwiga - Wanda, Pawluciówna Wanda, Pomerańcowna Reizla, Szarawarówna Taisa, Zawadzka Zofja, Żeleznjakówna Alla.

SAMOBÓJSTWO MARYNARZA.

Onegdaj na plaży t. zw. dzikiej w Pińsku strzałem rewolwerowym w głowę popełnił samobójstwo starszy marynarz Kopczyk, znany długodystansowy biegacz w świecie sportowym w Pińsku. Przyczyną desperackiego czynu jest zawód miłosny. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

WYPADKI

— **Pożar lasu Banku Rolnego.** W lesie państwowego Banku Rolnego w u roczysku Moroczno, w odległości około 3 klm. od wsi Rzeczyce powiatu tolińskiego na bagnach torfowych, powstał pożar skutkiem czego na przestrzeni 200 h. spaliła się trawa i częściowo od dołu poopalały się młode sosny i brzozy samosiejki. Straty Rolnego w Wysocku oblicza na sumę 100 złotych. q

— **Okrutny mąż.** We wsi Poliki, p brzeskiego w czasie kłótni Włodzimierz Samosik, zadał siekierą cios w szyję swojej żonie Marji. Ranną w stanie ciężkim odstawiono do szpitala miejskiego w Brześciu n/B. W czasie przesłuchiwania Samosikowa zeznała, że mąż chciał ją początkowo powiesić, a gdy nie mógł tego uczynić, ponieważ się broniła, uderzył ją siekierą. Tłem opisanego wypadku była zemsta, ponieważ Samosik mniemał, że jego żona utrzymuje bliższe stosunki miłosne ze swoim ojczymem Michałem Taranem. Samosika przytrzymano.

— **Brat zabił brata.** Na łące koło wsi Bezdzież tejże gminy w czasie koszenia siana wynikła sprzeczka pomiędzy braćmi Aleksandrem a Emiljanem Januszczykami i w czasie kłótni Emiljan Jaszczuk zadał swemu bratu Aleksandrowi cios kosą w okolicę lewej pachwiny, skutkiem czego nastąpiła śmierć na miejscu. Zabójcę Emiljana Jaszczyka zatrzymano.

— **Utonął podczas kąpieli.** W czasie kąpieli utonął mieszkaniec wsi Chojno tejże gminy 10-letni Mikołaj Roman.

Czy Francja wiedziała o spisku Schleichera?

BERLIN. PAT. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu, powołując się na agencję amerykańską United Press, że Francja przed kilkoma tygodniami poinformowana być miała o zakrojonym na wielką skalę spisku gen. Schleichera przeciwko Hitlerowi.

Zagranica w pierwszej chwili nie brała zbyt serjo niemieckich doniesień oficjalnych, że generał Schleicher pozostaje w kontakcie z pewnemi mocarstwami zagranicznemi, obecnie jednak jak twierdzi United Press, koła polityczne odnoszą się z coraz większą wiarą do tej wiadomości.

Wyraża się opinję, że różne okoliczności wskazują na Francję, przyczem jeden ze znanych dziennikarzy niemieckich w Paryżu miał być pośrednikiem między generałem Schleicherem i Paryżem.

Nie będzie kongresu, na którym miał przemawiać Roehm

BERLIN, PAT. Z Cassel donoszą, że zapowiedziany na sobotę i niedzielę kongres byłych kombatantów niemieckich, należących do Kiefhaeuserbundu został ostatecznie odwołany.

Kongres ten odbędzie się dopiero w r. 35. Inauguracyjne przemówienie na tegorocznym kongresie miał wygłosić były szef sztabu Roehm.

Prawa Polaków i Żydów muszą być zachowane

KATOWICE, PAT. Wychodzące w Opolu „Nowiny Codzienne" podają, że w dzienniku urzędowym regencji opolskiej z 23. 6. ukazało się następujące rozporządzenie nadprezydenta regencji.

Wciąż jeszcze zachodzą wypadki, że władze państwowe i komunalne bez podstawnie wydają zarządzenia, które sprzeciwiają się przepisom o ochronie mniejszości, zawartym w konwencji genewskiej, a temsamem gwałcą prawa mniejszości polskiej i żydowskiej.

Ponownie z całą stanowczością zwracam uwagę na to, że przepisy te należy najdokładniej przestrzegać. W razie ich nieprzestrzegania zastrzegam sobie prawo pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Odczyt o Polsce w Berlinie

BERLIN, PAT. Dyrektor instytutu badań konjunktur profesor Edward Lipiński wygłosił w środę w berlińskiem towarzystwie studjów nad Europą wschodnią odczyt o sytuacji i polityce gospodarczej Polski.

Na odczycie obecni byli poseł RP. w Berlinie Lipski w otoczeniu członków poselstwa, dyrektor ministerjalny Meyer Heidenhagen z ministerstwa propagandy oraz liczni przedstawiciele świata naukowego.

ROZWIĄZANIE WSZECHNIEMIECKIEGO ZWIĄZKU HARCERZY

DESSAU PAT. — Anthalska policja polityczna rozwiązała wszechniemiecki związek harcerski, zakazując jednocześnie wszelką jego działalność.

Przyczyną rozwiązania był negatywny stosunek związku do reżimu hitlerowskiego.

Podróż posła Lindhagena

DO FINLANDJI, PAŃSTW BAŁTYCKICH I POLSKI

„Elta" donosi z Tallina, że bawi tam obecnie b. burmistrz Stokholmu, poseł parlamentu szwedzkiego Lindhagen, znany jako wybitny zwolennik współpracy państw skandynawskich z Finlandją, państwami bałtyckiemi i Polską.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy wyraził on pragnienie rozwoju współpracy państw bałtyckich w zakresie polityki zagranicznej, gospodarczej i kulturalnej, co byłoby najlepszą gwarancją niepodległości tych państw. Szwecja okazuje wzrastające zainteresowanie tym planem, Lindhagen zaś przybył do Nadbałtyki, pragnąc zbadać zapatrywania na tę sprawę w państwach bałtyckich. Współpraca tych państw winna objąć wszystkie dziedziny z wyjątkiem wojskowej zaś ostatecznym jej celem byłoby utworzenie związku na terenie wschodnich wyrzeży bałtyckich. Ponieważ jednak nie można tego celu osiągnąć, należy dążyć do jak najściślejszej współpracy tych państw w Genewie. Zdaniem Lindhagena pożądanem byłoby zwołanie konferencji państw skandynawskich, bałtyckich, Finlandji i Polski w celu poszukiwania metod i dróg ścisłej współpracy.

Projekt dekretu o klasyfikacji gruntów

Przygotowania do reformy podatku gruntowego

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra", ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o klasyfikacji gruntów. Projekt ten znajduje się już w biurze Rady Ministrów.

Zamierzona klasyfikacja gruntów ma za zadanie ustalenie kategoryj i klasy gruntów w całem państwie.

Klasyfikacji dokonają specjalne komisje powiatowe i wojewódzkie, nad któremi czuwać będzie główna komisja przy ministerstwie skarbu.

W skład klasyfikacyjnych komisyj powiatow. i wojewódzkich obok czynników administracji państwowej wejdą przedstawiciele Izb Rolniczych oraz własności rolnej. Skład głównej komisji stanowić będą przedstawiciele ministerstw: skarbu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i reform rolnych oraz organizacyj rolniczych. Nadto do współpracy w komisjach powołani będą wybitni fachowcy w charakterze doradców.

W związku z koniecznością przygotowania i omówienia prac tych komisyj, ministerstwo skarbu zwołało zjazd dyrektorów izb skarbowych, który w dniu dzisiejszym rozpoczął swe obrady.

NOWY RZĄD JAPOŃSKI.

TOKIO, PAT. Nowy rząd japoński, na którego czele stanął Kosuko Okada, został uformowany. Polityka zagraniczna Japonji nie ulegnie żadnej zmianie, Hirota pozostaje dalej ministrem spraw zagranicznych.

W skład nowego rządu weszli dwaj ministrowie z poprzedniego gabinetu, mianowicie Osumi, minister marynarki i gen. Hajashi, który dalej jest ministrem wojny.

TELEGRAMY

NOWA PARTJA FRANCUSKA

PARYŻ. PAT. — Jak donosi „Temps" deputowany Grisoni, który wystąpił niedawno z partji radykalnej, założył nowe ugrupowanie polityczne p.n. komitet republikańsko-ludowy.

W deklaracji twórca nowego ugrupowania zaznacza, że celem stronnictwa będzie połączenie wszystkich zdrowych sił narodowych w celu odrodzenia republikańskiego. Nowe ugrupowanie będzie dążyło do zorganizowania państwa korporacyjnego.

DOUMERGUE STAWIA SPRAWĘ STANOWCZO.

PARYŻ, PAT. Podczas debaty w senacie nad sprawą reformy finansowej premjer Doumergue postawił kwestję wyrażenia mu votum zaufania w związku z art. 9, zaznaczając, że w przeciwnym razie musiałby ustąpić ze swego stanowiska.

ŁOTEWSKA USTAWA O OCHRONIE NARODU.

RYGA, PAT. Z Kłajpedy donoszą: W tutejszych wiadomościach urzędowych została opublikowana ustawa o ochronie narodu i państwa.

Ustawa ta przewiduje m. in. karę ciężkiego więzienia do lat 4 za obrazę lub zniewagę narodu lub państwa litewskiego, godła lub sztandaru narodu, państwa lub wojska i t. p. Takie same również kary grożą urzędnikom lub pracownikom państwowym kraju autonomicznego lub innej organizacji prawa autonomicznego, którzy nie wykonują ustawy, lekceważąc jego autorytet.

ŚMIERTELNE WYPADKI W USA PODCZAS ŚWIĘTA NIEPODLEGŁ.

NOWY YORK. — W czasie strzelania na wiwat z okazji uroczystości święta niepodległości w całym kraju wydarzyły się bardzo liczne wypadki, które zakończyły się tragicznie.

Słowacy zapewniają Polskę o przyjaźni

BRATYSŁAWA, PAT. — Dziennik „Slovak" zareagował w ostry sposób przeciwko antypolskiemu artykułowi „Slovenskego Denika", pisząc, że twierdzenie tego pisma, co do zaborczych zamiarów Polski, są zupełnie wymysłem ludzi, którzy nie chcą znieść, że w stosunkach pomiędzy Słowakami i Polakami panuje szczerość i serdeczność.

Ludzie ci, pragnęliby, by Słowacy wstąpili do obozu antypolskiego i dla osiągnięcia tego celu nie wahają się posługiwać fałszem i kłamstwem. Dra żni ich potężna i świadoma swego znaczenia Polska i pragnęliby ją widzieć słabą i pokonaną. Słowacy nie dają się wciągnąć do obozu antypolskiego.

W zakończeniu „Slovak" pisze, że Słowacy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że zarzuty czynione Polsce są nieprawdziwe i wiedzą, że najlepszą gwarancją dla nich i republiki czeskosłowackiej jest oparcie się o bratni naród polski, na który Słowacy w razie potrzeby zawsze mogą liczyć.

—oOo—

Jak przygotowywano zamach na kuratora Gadomskiego

Lwowski proces czterech Ukraińców

We Lwowie rozpoczął się proces o zamach na kuratora Gadomskiego, o który oskarżeni są czterej Ukraińcy, członkowie OUN.

Wczorajszy dzień poświęcony był badaniu świadków.

Jako pierwszy zeznawał kurator Gadomski, który opisał przebieg krytycznego wieczoru.

Kurator udał się z kawiarni George'a do swego mieszkania w gmachu kuratorjum. Był on strzeżony przez dwóch wywiadowców policji, która miała od pewnego czasu wiadomości, że na kuratora przygotowywany jest zamach. W chwili, gdy kurator znalazł się na odludnej ulicy, przy której mieści się kuratorjum, szedł za nim jeden z wywiadowców. Kurator nie zauważył jednak zamachowca, a o planowanym na niego owego wieczora zamachu dowiedział się dopiero później.

Zeznawał również wywiadowca nazwiskiem Tendaj. Niedaleko gmachu kuratorjum zauważył, że kurator obserwowany jest przez dwóch osobników, którzy szli osobno po przeciwnych stronach ulicy. Tendaj wyciągnął rewolwer i szedł tuż za kuratorem Gadomskim, aby go chronić. Gdy kurator wszedł do gmachu kuratorjum, Tendaj przystanął. Wówczas zamachowiec minął go. Na rogu ulicy Tendaj przystąpił do legitymowania podejrzanego osobnika. W chwili, gdy wywiadowca sprawdzał jego papiery, zamachowiec dobył znienacka rewolweru i ciężko zranił Tendaja w szczękę, poczem zbiegł. Na podstawie posiadanych przez wywiadowcę dokumentów zamachowca, natrafiono na jego ślad i tej samej nocy go aresztowano. Okazał się nim oskarżony Seweryn Mada, który zastrzał do funkcjonarjusza policji, stawał przed sądem doraźnym i skazany został na dożywotnie więzienie, z którego obecnie odpowiada.

Zeznania dalszych świadków dotyczyły pozostałych 4 oskarżonych, ich przynależności do OUN, oraz sprawy ekrazytu, który u dwóch z nich znaleziono, a który ci oskarżeni jak twierdzą, znaleźli podczas przechadzki i wzięli za marmeladę.

Rozporządzenie o klauzuli złota przy zobowiązaniach dolarowych

UKAŻE SIĘ NIEBAWEM

Niebawem zostanie ogłoszone rozporządzenie Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Według rozporządzenia, dłużnik ma prawo dokonywania zapłaty, wyrażonej w walucie zagranicznej, pieniędzmi polskiemi. Ewentualne zastrzeżenie, że wypłata ma nastąpić w pieniądzach zagranicznych, uważa się za nie istniejące, jeżeli dług płatny jest w kraju.

Dekret reguluje też kwestję t. zw. klauzuli złota. Ważność klauzuli złota będzie oceniana według praw kraju macierzystego danej waluty. A więc np. wobec zniesienia klauzuli złota przez Stany Zjednoczone w zobowiązaniach dolarowych, klauzula złota nie będzie mieć mocy obowiązującej dla stron, które zawarły umowę w dolarach w Polsce.

Jedyny wyjątek od tej zasady uczyniono w odniesieniu do polis asekuracyjnych przyczem dłużnik i w tych wypadkach ma prawo dokonania zapłaty pieniędzmi polskiemi według kursu kruszcu złotego w dniu płatności.

Dekret ustala przepisy, ograniczające zaciąganie zobowiązań w walutach zagranicznych. Komunalne Kasy Oszczędności i Spółdzielnie Kredytowe mogą na przyszłość dokonywać operacyj kredytowych tylko w walucie polskiej.

Dla banków państwowych, akcyjnych i domów bankowych stosuje się ten przepis w odniesieniu do przyjmowania wkładów na książeczki oszczędności.

Poza tem pozostawiono bankom nadal możność dokonywania operacyj kredytowych w walutach obcych.

Wpisy do ksiąg hipotecznych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej. Wyjątki od tej zasady ustali osobne rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości.

Bracia Adamowicze przylecą do Wilna

WILNO. Jakkolwiek Aeroklub wileński nie otrzymał dotychczas oficjalnej wiadomości, wiadomo już jest, że zdobywcy Atlantyku bracia Adamowicze przybędą do Wilna w przyszłym tygodniu.

Będą oni gośćmi miasta. Przybycie Adamowiczów spodziewane jest najwcześniej za 5 — 6 dni.

Jak wiadomo, Adamowicze pochodzą z powiatu wilejskiego (Janówszczyzna) i wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych w r. 1911. Być może, że po pobycie w Wilnie bracia Adamowicze udadzą się na kilka dni do swych rodzinnych stron.

ADAMOWICZE NA GROBIE ŻWIRKI I WIGURY.

WARSZAWA, PAT W dniu dzisiejszym o godz. 11 bracia Adamowicze udali się na cmentarz Powązkowski i złożyli wieńce na grobie ś. p. mjr. Idzikowskiego, mjr. Żwirki i inż. Wigury.

O godz. 12,15 lotnicy byli przyjęci przez prezesa LOPP. gen. Berbeckiego. O godz. 14-ej prezydjum rady organizacyjnej Polaków z zagranicy z dyr. Lenartowiczem podejmowało braci Adamowiczów śniadaniem.

ADAMOWICZE W ODWIEDZINACH U LOPP

WARSZAWA. PAT — Dziś bracia Adamowicze złożyli wizytę w zarządzie głównym LOPP. Zwycięzców Atlantyku powitał prezes zarządu głównego LOPP generał dywizji Berbecki. Podczas dłuższej pogawędki, utrzymanej w tonie serdecznym, gen. Berbecki wyjaśnił braciom cele i zadania LOPP, zaznajamiając ich z działalnością ligi. Mili goście złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej LOPP na specjalnie ozdobnej karcie, poczem nastąpiło wspólne sfotografowanie. W związku z uchwałą przyjęcia braci Adamowiczów utworzono komitet zakupu samolotu Adamowiczów pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego LOPP gen. Berbeckiego.

Pozatem w skład komitetu weszli przedstawiciele departamentu aeronautyki M.S. Wojsk., departamentu lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji i aeroklubu Rzplitej Polskiej. Ofiary przeznaczone na wykup samolotu braci Adamowiczów komitet prosi składać na specjalnie otwarte konto LOPP w P.K.O.

—o—

Bracia Adamowicze w przejeździe przez ulice W-wy w drodze do ratusza

KRONIKA ŁUNINIECKA.

Z PIERWSZEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

— **Łuniniec.** 29. 6. 1934 r. odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej m. Łunińca, na którem w obecności p. starosty powiatowego E. Cedzyńskiego dokonano wyboru członków zarządu miasta.

W skład zarządu weszli: p. Zygmunt Ziółkowski jako burmistrz, p. Witold Stankiewicz — wiceburmistrz i ławnicy pp.: Jan Szczepański, Jakób Bauman i Oleszkiewicz. Wszyscy członkowie zarządu należą do BBWR.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos p. starosta i wygłosił dłuższe przemówienie, wskażując nowowybranej Radzie Miejskiej, jakiemi ma kroczyć drogami w pracy swej, aby osiągnąć należyty wynik na korzyść Państwa i społeczeństwa m. Łunińca.

Po uczczeniu pamięci po ś. p. ministrze Bronisławie Pierackim przez powstanie i pozostawanie w milczeniu przez jedną minutę, Rada Miejska uchwaliła wysłać na ręce p. wojewody Wacława Kostek - Biernackiego depeszę następującej treści:

„Rada Miejska kresowego miasta Łunińca na inauguracyjnem swojem posiedzeniu w dniu 29 czerwca 1934 r. i nowowybrany zarząd miejski składa na ręce Dostojnego Włodarza Ziemi Poleskiej Pana Wojewody Kostek - Bierneckiego wyrazy najgłębszego hołdu dla Najdostojniejszego Reprezentanta Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego i Najdostojniejszego Pierwszego Marszałka Polski i Twórcy Niepodległości Państwa Józefa Piłsudskiego — jako dowód głębokiego przywiązania do Państwa Polskiego i do Najgodniejszych Jego Synów.

Równocześnie Rada Miejska i Zarząd składa na ręce Dostojnego Włodarza Ziemi Poleskiej Pana Wojewody Poleskiego Pułkownika Wacława Kostek Biernackiego swoje przyrzeczenie, że wiernie stać będzie na straży interesów Państwa Polskiego i nieść kulturę Polską na krańcach Rzeczypospolitej".

ŻYDZI FUNDUJĄ TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ.

— **Łuniniec.** Na ostatniem posiedzeniu Z. K. M. P. uchwalono stworzyć Fundusz budowy tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. gen. Br. Pierackiego, która ma być wmurowaną w gmachu miejscowej synagogi.

NOWY ZARZĄD T-WA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

— **Łuniniec.** W Domu Strzelca im. Wojewody Poleskiego Pułkownika Kostek - Biernackiego odbyło się walne zebranie członków T-wa Opieki nad Zwierzętami.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności zarządu, wybrano nowy zarząd.

KRONIKA BRZESKA

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY MIEJSKIEJ i wybory zarządu Brześcia n/B.

— **Brześć n/B.** Dnia 2 b. m. w godzinach wieczornych odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej. Po krótkiem zagajeniu przez p. Prezydenta Wójcika, który witał m. in. przedstawicieli twierdzy, wchodzących po raz pierwszy do R. M. i po ustaleniu wysokości poborów prezydenta i wiceprezydenta w dotychczasowej wysokości — Rada Miejska przystąpiła do wyborów nowego zarządu. Przewodniczącym na czas wyborów został radny p. Dworakowski, który wygłosił przemówienie ku czci ś. p. min. Pierackiego, wzywając radnych do złożenia hołdu przez powstanie. Następnie dokonano wyborów nowych władz miejskich. Prezydentem został wybrany p. Wójcik, p. o. tymczasow. prez. Kandydatura jego uzyskała 37 głosów na 38 obecnych. Wiceprezydentem został wybrany p. Hilary Mastbaum, na ławników przez aklamację wybrano pp.: inż. Roszkowskiego, Nestor Narbutta, Sz. Konarskiego i Noacha Pożeżyńskiego.

Po dokonaniu wyborów został jednomyślnie przyjęty wniosek p. prez. Wójcika o przemianowaniu ulicy Krzywej na ulicę min. Br. Pierackiego. Wyłoniono również 2 komisje, mające dokonać redukcji budżetu o 75.000 zł. tegorocznego, w myśl wskazań p. wojewody poleskiego i zająć się sprawą budowy 13 domów w nowej dzielnicy Brześcia.

Rada Miejska wysłała depesze hołdownicze do P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, p. premjera Kozłowskiego i p. wojewody Kostek - Biernackiego. Również wysłano depeszę powitalną do zdobywców Atlantyku b-ci Adamowiczów.

Pułkownik Prystor w Druskienikach

WILNO. — Od kilku dni bawi w Druskienikach b. premjer Aleksander Prystor, który przybył do zdrojowiska wraz z małżonką na wywczasy letnie.

Przemysłowiec rumuński W WILNIE

WILNO. Bawił w Wilnie przejazdem do państw bałtyckich przemysłowiec rumuński p. Minulesco, który interesował się mozliwościami eksportowemi Wileńszczyzny.

Komisarjaty w nowych lokalach

WILNO. — Jak dowiadujemy się VI Komisarjat Pol. Państw. przeniósł się z dotychczasowego lokalu na ul. Brzeg Antokolski 8-a do nowego lokalu przy ul. Zarzecznej Nr. 21. Podległy temu Komisarjatowi 3 posterunek, mieszczący się na ul. Zarzecznej 42 został przeniesiony na ul. Antokolską 74.

Również V Komisarjat P.P. został przeniesiony z zaułka Wiwulskiego Nr. 8-a, na ul. Wiwulskiego Nr. 22.

Nowe szkoły

WILNO. Z uwagi na znaczny przyrost dzieci (około 14 tys.) władze szkolne już obecnie myślą o dodatkowych lokalach szkolnych na terenie okręgu wileńskiego.

Regulacja ul. 3 Maja

WILNO. — Wczoraj zakończono regulację ulicy 3 Maja, która poza nową jezdnią otrzymała szerokie chodniki.

Wystawy wyrobów ludowych w Brasławiu

BRASŁAW. — W dniu 4 lipca z inicjatywy Wydziału Powiatowego i Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych odbyła się w Brasławiu IV doroczna wystawa tkaniu i wyrobów ludowych, połączoną ze sprzedażą tych wyrobów. Eksponaty wystawiło ponad 100 wytwórczyń tkanin. W ciągu dnia wystawę zwiedziło około 1500 osób, między innemi słuchacze C.I.W.F. i uczestnicy obozów letnich K.O.P. Szczególnym popytem cieszyły się płótna i tkaniny wzorzyste. Wydano 30 nagród pieniężnych oraz kilka dyplomów dla organizacyj z ramienia których były wystawiane eksponaty.

Zamówienia na ogórki

WILNO. Hodowcy ogórków, otrzymali dość korzystną propozycję wysłania większej partji ogórków do Francji. Transporty odchodziłyby stopniowo w postaci konserw.

Święto 4 p. uł. Zaniemeńskich

W związku z obchodem 15-lecia pułku 4-go ułanów Zaniemeńskich, Dowódca i Korpus Oficerów pułku zaprasza tych byłych oficerów i ochotników pułku, których adresów nie posiada.

Program uroczystości przewiduje:

W dniu 8. 7. o godz. 21-ej. Plac Katedralny. — Uroczysty apel pułku. Złożenie wieńca na grobie ś. p. Biskupa Bandurskiego. Capstrzyk.

9. 7. o godz. 10-ej. Plac Łukiski. Msza święta. 10.30. Defilada. 14-tej Obiad żołnierski.

10. 7 o godz. 18-ej. Ogólne zebranie oficerów służby czynnej i rezerwy, oraz byłych oficerów i organizatorów pułku.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 6
Izajasza
Jutro
Cyryla i Met

Wschód słońca g. 3.22
Zachód słońca g. 7.58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 5 lipca 1934 r.

Ciśnienie średnie 753.
Temperatura średnia: +17.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +9.
Opad: —
Wiatr: północny.
Tendencja: spadek.
Uwagi: pochmurno.

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorolog. w Warszawie.

Stopniowe polepszanie się stanu pogody. Zachmurzenie zmienne, malejące, z zanikającemi przelotnemi opadami, głównie we wschodniej połowie kraju. Słabe wiatry północno - zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (Wielka Pohulanka 25), Chrościckiego (Ostrobramska 28), Filomanowicza (Wielka 29) i wszystkie na przedmieściach.

—oOo—

AKADEMICKA

— **Z Koła Polonistów.** Nakładem Koła Polonistów wyszła z druku cz. III skryptu z gramatyki historycznej języka polskiego według wykładów prof. dr. J. Otrębskiego w opracowaniu kol. mgr. J. Trypućki, zawierająca fleksję imienną.

Skrypt niniejszy jest wielką pomocą dla przygotowujących się do egzaminu z gramatyki historycznej. (Cz. I tego skryptu, fonetyka, wyszła w roku ubiegłym).

WOJSKOWA

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** W dniu 8 lipca (Niedziela) o godzinie 16-tej w sali Związku, przy ulicy Uniwersyteckiej Nr. 1, m. 1-a odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym:

I. Referat wychowawczy, który wygłosi p. kapitan Zarębski. II. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. III. Sprawozdanie Zarządu. IV Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. V. Wolne wnioski. Stawiennictwo obowiązkowe.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Występy Janiny Kulczyckiej i R. Petera. Dziś premjera najpiękniejszej operetki Lehara „Paganini". Stylowy ten utwór muzyczny, którego akcja toczy się na początku 19-go wieku, wystawiony został z wielkim nakładem pracy i kosztów.

Rolę tytułową odtworzy specjalnie pozyskany znakomity artysta opery poznańskiej i lwowskiej Radzisław Peter. Rolę księżnej Lukki kreować będzie primadonna teatrów warszawskich Janina Kulczycka. Pozatem w rolach głównych ukażą się: Łasowska, Tatrzański, i po powrocie z urlopu K. Wyrwicz - Wichrowski.

W akcie I i II solo skrzypcowe odegra prof. H. Sołomonow. Balet w układzie J. Ciesielskiego wykona efektowne tańce przemytników. Akcja tego wartościowego utworu toczy się:

Akt I: — w wiosce Capanarri.
Akt II: — w zamku Lukkańskim.
Akt III: — w norze przemytniczej.

Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. Kierownictwo muzyczne A. Wilińskiego.

Premjera wywołała wielkie zainteresowanie Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **„Orłow" na przedstawieniu, popołudniowem w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni melodyjna operetka „Orłow". Będzie to ostatnie przedstawienie tej efektownej operetki. W roli głównej wystąpi Janina Kulczycka na czele zespołu artystycznego. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **MIEJSKI TEATR W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.** —Dziś w piątek dnia 6 lipca o godz. 8,30 w. teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą sztukę trzyaktową N. Druckiej „Zamknięte drzwi"— w której autorka daje przekrój życia w zapadłej prowincji dzisiejszej inteligencji. Zespół świetnie zgrany z p. Zofją Barwińską w roli nauczycielki.

Jutro w sobotę dn. 7 bm. o godz. 8,30 wiecz. „Musisz się ze mną ożenić" — premjera.

— **Premjera w teatrze Letnim.** — Jutro w sobotę 7 bm. ukaże się na scenie teatru Letniego świetna komedja w 4-ch aktach L. Verneuil'a p.t. „Musisz się ze mną ożenić" w wykonaniu gości teatru katowickiego p. p. Z. Barwińskiej i J. Wasilewskiego.

— **Niedzielna popołudniówka w teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 8 bm. (o godz. 4-ej) przedstawienie popołudniowe wypełni współczesna sztuka N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi" — z gościnnym występem Zofji Barwińskiej. Ceny ograniczone.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Port San Diego
ROXY — Kajdany życia
COLOSSEUM — Miłość i nędza.
HELJOS — Grzech miłości
PAN — Kobieta — orchidea

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Bez wiedzy żony.** Na szkodę Wołkowskiej Jadwigi (Lwowska 43) mąż jej, Jan Wołkowski, w czasie jej nieobecności zabrał maszynę do szycia firmy „Singer", wartości 860 zł. i następnie maszynę tę zastawił w lombardzie. Wołkowska złożyła meldunek w policji.

WCZORAJSZE WYŚCIGI KONNE na Pośpieszce

Wczoraj pogoda okazała się więcej sprzyjająca dla koni-, niż dla publiczności. Dzień był chłodny, a groźne chmury nie zachęcały do dalekiej wyprawy na tor. Wskutek tego publiczność nie dopisała tak licznie, jak w inne dnie.

Jako pierwsza gonitwa odbył się **wojskowy bieg na przełaj 3 pułku szwoleżerów Mazowieckich o nagrodę honorową tego pułku i 300 zł.**, na dystansie koło 4.000 m.

Ponieważ na starcie zjawiło się aż 14 koni, podzielono gonitwę na dwa biegi.

W pierwszym wygrał **Rumak** (23 p. uł.) pod por. **Danielczykiem**, drugie miejsce zajęła **Amfora (K. O. P.)** jeżdżona przez rtm. **Kociejewskiego.**

Rumak wygrał w walce zaledwie o pół głowy.

W drugiej rozgrywce pierwsza minęła celownik **Vera - Dinka** (8 p. uł.), dosiadana przez por. Zelewskiego, drugi był **Ryś** por. **B. Nieczaja**, pod właścicielem, trzecia **Aida** (19 p. a. p.) pod por. **Wileszkiewiczem**, zwycięstwo łatwe. Drugi 20 długości w tyle.

Następnie odbyła się **gonitwa z płotami na dystansie 2.400 m. o nagrodę 300 zł.**

Pierwsze miejsce zdobyła tu **Branka II rtm. Nestorowicza**, pod właścicielem, jako drugi przyszedł **Fantom** st. Osęk, pod **p. Rozwadowskim**, trzecia **Lady Dudek**, pod por. **Żwanem**. Łatwo dziesięcioma długościami.

W najpoważniejszej gonitwie dnia **Steeple chase im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego o nagrodę honorową, ofiarowaną przez p. Jerzego Żółkiewskiego i 800 zł.**, startowały tylko trzy konie. Wygrał **Ortel** (14 p. uł. Jazłowieckich) pod por. **Korytowskim**, drugi był **Poznaniak** por. **Goszczyńskiego** pod właścicielem, trzec, **Elf** p. **Sucheckiego**, dosiadany również przez właściciela. Wygrane w walce o łeb.

Czwarty zkolei **bieg na przełaj im. 1 pułku ułanów Krechowieckich o nagrodę honorową tego pułku i 400 zł.**, na dystansie około 4.500 m., przyniósł zwycięstwo **Witrażowi** (3 p. strz. kon.) pod por. **Nieczajem**, drugie miejsce zajęła **Złota Pani** (14 p. uł.) pod por. **Korytkowskim**, trzeci **Żadny** (23 p. uł.) pod por. **Kozickim**. Wygrane łatwo o 20 długości.

Ostatnią gonitwą był steeple chase im. **Wileńskiego Banku Prywatnego o nagrodę honorową ofiarowaną przez ten Bank** i 600 zł. Wygrała ją **Gazella II** (gr. of. 13 d. a. k.) pod por. **Żwanem**, drugi był **Zagończyk Bełdyckiego** pod p. **Miklewskim**. Wygrana pięknie o dwie długości bez bata. **Imp. II** upadła na przeszkodzie, a **Pech** p. Rybickiego został na starcie, zachowując się przez długi czas przed startem, odpowiednio do swego imienia. Tu musimy zauważyć, że takie przeciąganie startu jak w tym biegu, jest niedopuszczalne, oraz że sam start był daleki od prawidłowego. Poza tem jeśli koń zachowuje się tak, jak to czynił **Pech** na starcie, to najprostszem rozwiązaniem sprawy, i — o ile wiemy wszędzie praktykowanem jest takie, że po kentrze chłopak stajenny weźmie go przy pysku i podprowadzi, a w steeple nawet potrzyma do momentu startu. Inaczej cierpią inni jeźdźcy, konie, niewinna publiczność, a przedewszystkiem prawidłowość gonitwy.

Po wyścigach odbyło się rozdanie nagród honorowych zwycięzcom przez ofiarodawców, przyczem nagrodę Szwoleżerów wręczał **pułk. Pająk**, nagrodę p. Żółkiewskiego p. **Obuch - Woszczatyński**, nagrodę ułanów Krechowieckich b. **kwatermistrz tego pułku**, dziś dowódca 13 p. uł. pułk. Chmielewski, nagrodę im. Banku pryw., dyrektor tego Banku. **Wł. L.**

Eleganckie panie używają tylko
KOSTJUMY KĄPIELOWE I PLAŻOWE
marki „OCEANA"
firmy L. Plihal i S-ka
Wilno, ul. Mickiewicza 15.
Nadeszły nowe modele.

Polski Związek Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Polsce i Centrala Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości w Polsce powzięły na swych Ogólnych Zgromadzeniach w dniu 1 lipca b. r. uchwały o połączeniu obu wyżej wymienionych organizacyj w jedną naczelną organizację pod nazwą — „Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej".

W wyniku tych uchwał do Zarządu Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej wybrano 8 członków Zarządu z b. ministrem p. Inż. Kazimierzem Tyszką na czele, jako pierwszym wiceprezesem tegoż Zarządu, przyczem liczbę członków Zarządu powiększono do 30.

W ten sposób z dniem 1-ym lipca istnieje tylko jedyna naczelna organizacja na terenie całej Rzeczypospolitej — Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej, który jedynie uprawniony jest do przemawiania w imieniu całej własności miejskiej.

Na czele połączonych organizacyj własności miejskiej stoi Prezes Dr. Artur Hr. Potocki.

Wzywamy do popierania i przystępowania we własnym interesie do naszej organizacji w myśl zasady: nie tylko w jedności, ale i w ilości siła.

Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej

KOMUNIKAT.

Podajemy niniejszem do wiadomości ogółu zainteresowanych, że cena drożdży, pobierana przez naszych odbiorców przy odsprzedaży takowych piekarniom dla ich własnego użytku oraz sklepom dla dalszej detalicznej odsprzedaży, nie powinna przekraczać zł. 4.20 za kilogram, zaś w miejscowościach pozbawionych stacyj kolejowych — zł. 4.30 za kilogram.

W drobnicowej odsprzedaży na dekagramy cena nie powinna przekraczać 5 groszy za dkg., zaś w miejscowościach pozbawionych stacyj kolejowych 5 i pół do 6 groszy za dekagram.

Komunikując o powyższem, prosimy o powiadomienie nas o każdym wypadku niestosowania wzmiankowanych wyżej cen drożdży.

Zrzeszenie Producentów Drożdży
Spółka z ogr. odp.
Warszawa, ul. Zielna 21.

DOCHODZENIE PRZECIWKO NARODOWYM SOCJALISTOM

WILNO. — Mimo zwolnienia na wolną stopę zatrzymanych przed dwoma tygodniami kilkunastu endeków, przywódcy narod.-socjalistyczni Rekść, Gliński i Sperski pozostają nadal w więzieniu na Łukiszkach.

W znalezionych u nich materjałach ujawniono ślady nielegalnej działalności, oraz dążenie do szerzenia niepokojów.

OSZUSTWA Z PAPIERAMI WARTOŚCIOWEMI

WILNO. Na terenie miasta ujęto ostatnio pięciu osobników, którzy w oszukańczy sposób zbywali wycofane z obiegu różne obligacje, względnie zamieniali papiery wartościowe na fikcyjne akcje lub dolarówki.

DOKOŁA WŁAMANIA DO „WAGONS LITS"

WILNO. — Śledztwo w sprawie onegdajszego włamania do „biura podróży „Wagons Lits" prowadzone jest przez wydział śledczy. Jak dotychczas na ślad sprawców nie natrafiono.

Zachodzi przypuszczenie, że dokonali tego „występowicze" na co wskazuje sposób włamania.

Okazuje się, że z rozbitej kasetki ogniotrwałej rabusie zabrali 690 zł.

OSKALPOWANA WSKUTEK NIEUWAGI

WILNO — Z pół piętra przy ulicy Słowiańskiej 2, spadła z okna G. Stoczkowa. Doznała ona uszkodzenia twarzy i zdarcia skóry z czaszki.

Poszkodowaną odwieziono do szpitala żydowskiego.

WYPADŁ Z WOZU

WILNO. Na ul. Kalwaryjskiej poniósł koń zaprzęgony do wozu ciężarowego. Woźnica J. Szaciłło (Werkowska 11).

OMAL NIE WPADŁ POD POCIĄG

WILNO. W Czarnym Borze, gdzie pociąg stoi zaledwie jedną minutę, omal nie wpadł pod koła wagonu kantor głównej synagogi Archemowicz. Uratował go konduktor.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Występy
Janiny KULCZYCKIEJ
Dziś premjera
„PAGANINI"
z udziałem R. PETERA.
W niedzielę o g 4 pp.
po cenach propagandowych
ORŁOW.

UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI

WILNO — TROKI. W jeziorze Glinciszki, gm. podbrzeskiej, jadąc łódką, utonął Rudak Stanisław, mieszkaniec wsi Sklewce, gm. pobrzeskiej. Trupa dotychczas nie wydobyto.

MOŁODECZNO. — Sztejberg Rafał, mieszkaniec maj. Kraśne, pow. mołodeckiego wyszedł w towarzystwie starszego swego brata, by się wykąpać w rzece Uszy. W pewnym momencie dał nurka do wody i więcej nie wypłynął. Zwłoki Sztejberga odnaleziono po upływie 30 minut.

POCIĄG ZABIŁ DZIECKO

MOŁODECZNO. Na 114 klm. toru kolejowego Mołodeczno — Usza, pociąg osobowy, zdążający z Olechnowicz do Mołodeczna, najechał na Woroneckiego Władysława lat 8 i odciął mu obie nogi i jedną rękę. Woronecki zmarł. Jest on synem robotnika kolejowego, zamieszkałego w koszarach kolejowych na 114 klm.

PODPALIŁ DLA ASEKURACJI

POSTAWY. We wsi Misuny gm. miadziolskiej spaliły się 4 stodoły, na szkodę 4-ch gospodarzy. Poszkodowani obliczają straty na sumę około 4 tys. zł. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia przez Kuprewicza Michała swej własnej stodoły, w celu otrzymania premji asekuracyjnej. Ogień przerzucił się na sąsiednie stodoły, które doszczętnie spłonęły.

Ofiary

Tomkiewicz Stanisław składa dla W. R. zł. 5.

Wpisy na studjum Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Podania o przyjęcia, zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości. 4) fotografję z dokładnym podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualne zaświadczenie sprawności fizycznej, stopni harcerskich, p. w., POS i t. p. przyjmuje Dyrekcja tylko w czasie od 1 sierpnia do 10 września b. r. Adres: Dyrekcja Studjum Wychow. Fiz. U. J., ul. Zwierzyniecka 26.

Pomyślne ukończenie Studjum uprawnia do uzyskania stopnia naukowego „magistra wychowania fizycznego' i do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ze Studjum korzystać mogą również i słuchacze innych wydziałów, — którzy po uzyskaniu magisterjatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. W wypadku tym podaje się wyniki egzaminów na odwrotnej stronie dyplomu.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 r. życia, pomyślny wynik egzaminu wstępnego (badanie lekarskie i ćwiczenie probne). Program studjów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell. na r. akad. 1934-35.

Przyjęci Słuchacze (czki) pozostają tak w czasie ćwiczeń praktycznych jak i w czasie kursów narciarskich i obozu letniego w. f. pod stałą opieką lekarską.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Studjum Wych. Fiz. U. J., Kraków, Zwierzyniecka 26.

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA 3-CIĄ DEKADĘ CZERWCA.

W ciągu ostatniej dekady czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,1 miljona zł. do 490,1 milj. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0.2 milj. do 43,2 milj. Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 50,1 milj. do 730,8 milj., przyczem portfel wekslowy wzrósł o 29,8 milj. do 602,8 milj., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 11,4 milj. do 59,8 milj. oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 8,9 do 68,2 milj. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12,2 milj. do 27,6 milj. Pozycja „inna aktywa" i „inne pasywa" uległa wzrostowi, pierwsza o 0,5 do 143,0, druga o 14,3 miljl. do 254,7 milj.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 24,8 do 190,9 milj. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian wzrósł o 57,5 milj. zł. do sumy 938,5 milj. zł. Pokrycie złotem w związku z powyższem obniżyło się z 49,06% do 47.61%, przekraczając normę statutową o 17.51 punktów. Stopa dyskontowa 5%, zastawowa 6%. Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wynosił 30. 6. r. b. ogółem 368,4 milj. zł., a z ogólnej sumy tej przypada na monety srebrne 281,2 na bilon zaś niklowy i bronzowy zł. 87,2 milj.

Poczta Peronowa
SPRZEDAJE:
znaczki i kartki pocztowe
PRZYJMUJE:
listy zwykłe i polecone
oraz telegramy
bez żadnych dodatkowych opłat
na stacjach kolejowych w Wilnie, Brześciu n/B., Baranowiczach.

POŻAR LASU

POSTAWY. — Podczas wypalania krzaków w działkach serwitutowych przez mieszkańców wsi Czorty, gm. postawskiej, ogień przerzucił się na las, stanowiący własność maj. Postawy hr. Przeździeckiego Józefa. Spaliło się 40 ha lasu. Straty wynoszą 6.000 zł.

KRONIKA GRODZIEŃSKA

— **Telegram gminy żydowskiej do p. min. Kościałkowskiego.** Prezes gminy żydowskiej w Grodnie wysłał do p. ministra Zyndram - Kościałkowskiego telegram treści następującej.

Z okazji objęcia stanowiska ministra Spraw Wewnętrznych składam Panu w imieniu własnem, jak również gminy żydowskiej, którą mam zaszczyt reprezentować, najserdeczniejsze życzenia. Zasady, któremi kierował się Pan na stanowisku wojewody białostockiego, a które zaskarbiły Mu powszechną miłość i szacunek, niech będą drogowskazem w przyszłej Jego działalności na nowem, wysokiem stanowisku ku pożytkowi wszystkich obywateli naszej ukochanej Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Nowy dział produkcji szklanej.** Huta szklana w Grodnie wkrótce uruchomi nowy dział produkcji. Ponieważ wyrób butelek dla Polskiego Monopolu Spirytusowego został zawieszony do dnia 15 sierpnia z braku zapotrzebowania, zarząd Huty przedsięwziął produkcję szyb o dość znacznym rozmiarze (1 × 2 m.). W tym celu Huta sprowadza do Grodna około 100 specjalistów, obznajmionych z tą dziedziną produkcji.

Normalna praca rozpocznie się w połowie lipca. Ze względu na to, że piece potrzebne dla tej produkcji muszą palić się przez całą dobę i praca odbywa się w niezwykle ciężkich warunkach, projektowane jest wprowadzenie czterech zmian robotniczych.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— **Akademja żałobna.** W dniu 3. 7. b. r. w lokalu szkoły „Tarbut" w Nowogródku organizacja sjonistyczna urządziła akademję żałobną ku czci zmarłego przywódcy tej organizacji Hercla Teodora.

— **Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy Zarządzie Powiatowym Z. S. w Nowogródku.** Powołane do życia dnia 24 czerwca b. r. Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego przy Zarządzie Powiatowym Z. S. w Nowogródku przystąpiło z dużą energją do organizowania moralnej i materjalnej pomocy społeczeństwa nowogródzkiego dla Związku Strzeleckiego.

Dnia 2 lipca r. b. pod przewodnictwem prezesa Koła Muraszki Henryka odbyło się zebranie Zarządu Koła, na którem dokonano podziału funkcyj w sposób następujący:

I wiceprezes: Tarnecki Wilhelm, II wiceprezes: Fiszbach Adolf. Sekretarz: Pyrski Jan. Zast. sekretarza: Nowicka Zofja. Skarbnik: Zdanowicz Emil. Członek Zarządu: Zeldowicz Isaj.

Sprawozdanie z akcji organizacyjnej i werbunkowej złożył prezes Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego Jastrzębski Alojzy, podkreślając nader żywy oddźwięk, z jakim spotkało się wśród społeczeństwa nowogródzkiego powołane do życia Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego. Wymownym tego wyrazem jest cyfra 405 członków, którzy w okresie kilkudniowej zaledwie akcji werbunkowej zgłosili już przystąpienie do Koła Przyjaciół Z. S.

Szczególnie żywy udział w akcji werbunkowej wzięli urzędnicy sądowi, którzy na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Sądowych dnia 22 czerwca b. r. uchwalili: „przystąpić gremjalnie do Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego i wystosować odpowiednią odezwę zachęcającą do członków". W rezultacie tej akcji do Koła Przyjaciół Z. S. przystąpiło już 60 pracowników sądowych. Taki sam masowy akces do Koła Przyjaciół Z. S. zgłosili również pracownicy wszystkich niemal urzędów i instytucyj na terenie m. Nowogródka, o czem świadczą cyfry podpisanych deklaracyj członkowskich: Urząd Wojewódzki 103, skarbowcy 91, pracownicy więzienni 26, Magistrat 23, Wydział Powiatowy 10, P. K. U. 9, K. K. O. 7, Ubezpieczalnia 4, Urząd Pocztowy 2 i Izba Rzemieślnicza 2. Akcja werbunkowa wśród innych warstw społeczeństwa, jakkolwiek z natury rzeczy trudniejsza, gdyż prowadzoną być musi indywidualnie, dała również stosunkowo dobre wyniki, a mianowicie: 68 członków, w tej liczbie 49 z pośród ludności żydowskiej.

Na wniosek prezesa Zarządu Powiatowego Z. S. uchwalono utworzyć fundusz budowy domu strzeleckiego i fundusz umundurowania oddziałów strzeleckich i przelewać na nie po 25 proc. wszelkich dochodów Koła.

ZAWODY POWIATOWE STRAŻY POŻARNYCH.

NIEŚWIEŻ. W Nieświeżu odbyły się zawody powiatowe ochotniczych straży pożarnych, w których wzięło udział 26 straży, 6 orkiestr, oraz 3 żeńskie oddziały samarytańsko - pożarnicze.

W zawodach pierwsze miejsce zajęła straż ochotnicza z Koperowszczyzny. W koncercie orkiestr pierwsze miejsce zajęła straż nieświeska, a drugie straż z Kremca. Z żeńskich drużyn pierwsze miejsce zajęła ZOSP Lachy. Zainteresowanie zawodami było bardzo duże.

Po zawodach odbył się wspólny obiad z udziałem druha Awinowickiego z Horodzieja, który przed 50 laty założył straż w Horodzieju.

W roku 1933 p. Awinowicki został odznaczony krzyżem zasługi za działalność na polu pożarnictwa.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Nastroje wioskowe na Małej Pohulance

Modny obecnie powrót do natury dobry jest, gdy się wylewa w formy campingu, wycieczek, obozów harcerskich lub innej wilegjatury, mniej natomiast entuzjazmu budzi z chwilą, gdy go się zaczyna uprawiać na ulicach wielkiego miasta, a taki właśnie wypadek można obserwować obecnie na „niezbyt podłej" ulicy, noszącej miano: Mała Pohulanka.

Idąc onegdaj wspomnianą ulicą, przetarliśmy w pewnym momencie oczy ze zdumienia — ki djabeł, Wilno czy Kuczkuryszki?!..

Przed oczyma naszemi wznosiły się wzdłuż chodnika zamiast zwykłego płotu z desek, melancholijne wiejskie opłotki z cieniutkich żerdek, przeplatanych poprzecznie!!..

Historja tej niesamowitej „inicjatywy prywatnej" jest krótka, oto właściciel jednej z posesyj w pobliżu cerkwi, zniósł zmurszały stary płot, oddzielający podwórko jego domu od ulicy, by zastąpić go nowym, powodowany zaś pięknem hasłem: „Ucieka nędza przed tym, kto oszczędza" zaaplikował Wilnu zwykły „plecień" z patyczków...

Żałosną tę mowaciję, będącą wymownym dowodem biedy w ojczyźnie miłej i kryzysu światowego, trudnoby było zaliczyć do nabytków, z których się cieszyć należy, chyba że się ją będzie pokazywało jako osobliwość miasta turystom, notyfikując jako „zakątek Wilna, który wiernie zachował cechy grodu za czasów Gedymina"..

Jednak żart na stronę! Pozostawiając sprawę płotu jej naturalnemu biegowi, ze swej strony chcielibyśmy zwrócić uwagę na pewne możliwości regulacyjne, dla realizacji których moment bezkrólewia ogrodzeniowego, (opłotki bowiem nie są jeszcze skończone) stwarza nader korzystne warunki.

Otóż we wspomnianym punkcie Małej Pohulanki ulica ta zatłoczona jest naskutek wysunięcia się na jezdnię opisanego przez nas podwórza, byłoby więc wielce pożądanem, by władze miejskie porozumiały się z właścicielem posesji co do odstąpienia części podwórza na rozszerzenie ulicy i uporządkowanie w ten sposób wylotu Małej Pohulanki na placyk przy cerkwi. Skromna ta inwestycja wymagałaby jedynie zburzenia paru klitek parterowych na terenie podwórza, wznoszących się od strony cerkwi.

Tego rodzaju polubowne rozwiązanie kwestji zadowoliłoby w myśl zasady: „I wilk syty i koza cała" — obie zainteresowane strony: zarówno miasto jak i właściciela posesji. Tego rodzaju wyjście z sytuacji byłoby najlepsze!

„Przechodzień"

—×—

Opodatkowanie się na Fundusz Morski

WILNO. W dniu 4 lipca rb. w lokalu Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społecznych oraz niezrzeszonych pracowników Ubezpieczalni, zwołane z okazji tygodnia propagandy Polskiego Morza. Po wysłuchaniu obszernego i ciekawie ujętego referatu wygłoszonego przez przedstawiciela Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Jana Rochowicza, zebranie uchwaliło jednogłośnie opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Morskiej w wysokości 0.5 proc. od otrzymywanych poborów na przeciąg 3-ch miesięcy przez wszystkich pracowników Ubezpieczalni.

Altarję należy chronić przed osypywaniem się

WILNO. Trasa wzgórz Altarji od strony Wilenki ze względu na swe wyjątkowe wartości krajobrazowe powinna być otoczona specjalną opieką nie tylko przez władze, ale i przez społeczeństwo. Tymczasem w ostatnich czasach można było zaobserwować bezmyślne niszczenie wzgórz, zwłaszcza piaszczystych ścian wąwozów, zbiegających przy górze Stołowej do Wilenki. Najwięcej szkody przynosiło wdrapywanie się i zsuwanie po osypujących się zboczach wąwozów. Dla uruchronienia wzgórz od dalszego niszczenia zarząd miasta otoczył najbardziej zagrożny odcinek piaszczystej ściany drutem kolczastym.

Dnia 3 lipca odbyła się konferencja prof. dr. Limanowskiego, przewodniczącego Wileńskiego Oddziału Państwowej Rady Ochrony Przyrody i konserwatora Lorentza, w wyniku której uchwalono, że Rada zwróci się do pana prezydenta miasta z prośbą o trwałe zabezpieczenie zagrożonych odcinków wzgórz. Uchwalono też za pośrednictwem prasy zwrócić się z apelem od wszystkich osób, odwiedzających Altarję, by nie przyczyniały się same do niszczenia wzgórz i zapobiegały niszczeniu przez innych.

Sprawa honorowa

— Jestem człowiekiem można powiedzieć honorowym i znieść mogę dużo. Jak mnie panie starszy ten izrael złodziejem nazwał, to ja nic... Nerwowy myślę sobie i gada byle co. Jak mnie rabusiem nazwał... ja nic... Myślę sobie tak: mu ciśnienie atmosferyczne na szczyty uderza, pod względem gorąco. Jak o mojej siostrze opowiadał że ona na dancingi z saperami leci, to ja nic, bo wiadomo młodość się wybujać musi.

Cierpliwy jezdem i swój honor mam... Ale jak mnie bezrobotnym inteligentem nazwał... to we mnie się coś przewaliło i powiadam: Hola!! Panie starozakonny, brodaty potworze — od honoru ludzkiego ci wara.

— A potem co?

— A potem Sodom i Gomor nastąpił jak w pismie stoi...

— Co stoi?

— No to żem żeberka gościowi oczyścił i pod względem karkowiny też nieuczciwy się stał...

— Pobił więc pan pana Goldwasera?

— Tego nie mówi bo te kilka amatorskich chwytów, za wojnę nazwać nie można.

Pan Goldwasser wysłuchiwał w spokoju tych zeznań, nie mogąc niczego od siebie dodać, gdyż organa wymowy miał szczelnie zabandażowane, ale gdy pan Kazio Kruczowicz zaprzeczył pobicia go — jęknął jak ranna sarna...

Rozmowa ta, a raczej liryczny tercet toczyły się wczoraj przy ul. Ponarskiej tuż opodal rzeźni — na którym to terenie między panami już wymienionemi doszło do pewnej różnicy zdań na tle zawodowo rzeźniczym.

Pan posterunkowy spełniał rolę medjatora zbrojnego. — Dalszy ciąg rozmowy potoczył się w komisarjacie zaś epilog w ambulansie pogotowia.— Pana Kazia dla dalszych interpretacyj kodeksu honorowego zatrzymano w filji urzędu bezpieczeństwa, pana Goldwasera zemdlonego powierzono pieczy Eskulapów. W komisarjacie okaże się, czy pan Kazio bił naprawdę czy tylko żartował, a w pogotowiu, czy pan Goldwaser będzie mógł odbyć kurację w domu — czy też w szpitalu. Te dwie zagadki rozwiążą niebawem czynniki fachowe. flix

Echa nadużyć w Monopolu Tytoniowym W WILNIE

PROCES ODROCZONO SPOWODU NIESTAWIENIA SIĘ JEDNEGO Z OSKARŻONYCH.

WILNO. W czerwcu ub. roku na terenie Fabryki Wyrobów Tytoniowych Polskiego Monopolu Tytoniowego w Wilnie ujawniono nadużycia. Nadużycia te nie były skomplikowane.

Poprostu kilku funkcjonarjuszy tej fabryki brało papierosy i tytoń i wynosiło poza obręb fabryki. Proceder ten uprawiali oni podobno przez dłuższy czas — ostatecznie jednak sprawa się wykryła, a winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Proces miał się właśnie odbyć wczoraj, jednak do rozprawy nie doszło spowodu niestawiennictwa jednego z oskarżonych. Oskarżenie wytoczono siedmiu funkcjonarjuszom.

Rozprawa ta budzi zrozumiałe zaciekawienie wśród ogółu pracowników Monopolu Tytoniowego w Wilnie, zaś w obronie oskarżonych występują znani adwokaci wileńscy, jak Szyszkowski, Lityński, Łuczywek i Powirskier.

Termin przyszłej rozprawy nie został narazie wyznaczony.

DWA LATA WIĘZIENIA ZA 1000 ZŁOTYCH

WILNO. Wczoraj przed Sądem Okręgowym znalazła się sprawa Kazimiery T., młodej kasjerki Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Kolonji Wileńskiej, oskarżonej o przywłaszczenie przeszło 1000 zł. z pieniędzy kasowych. Oskarżona do inkryminowanego jej przestępstwa przyznała się, — przyczem podała, że przywłaszczoną sumę miała zamiar zwrócić.

W wyniku rozprawy sąd skazał T. na 2 lata więzienia, lecz wykonanie kary zawiesił skazanej na okres lat pięciu.

Zjazd Gospodarczy w Brasławiu

BRASŁAW. Odbył się w Brasławiu pod przewodnictwem Starosty powiatowego zjazd informacyjny przedstawicieli instytucyj kredytowych i organizacyj rolniczych.

W zjeździe wzięli udział Dyrektor Wileńskiego Oddziału Banku Rolnego L. Maculewicz, naczelnik oddziału tego Banku Sterło, Orlicki i Tyman oraz przedstawiciel Woj. Biura do spraw Finansowo Rolnych J. Trzeciak, który udzielił zebranym szczegółowych informacyj w sprawie działalności Urzędów Rozjemczych.

Na zjazd przybyło 52 działaczy gospodarczych z terenu pow. Brasławskiego.

Polska ekspedycja polarna

Uczestnicy polskiej ekspedycji naukowej na Szpicbergen na statku w drodze z Narwich do Tromsoe.

DO WIEDNIA wycieczka na uroczystości Katolickie od 4/VIII — do 12/VIII. Całkowity koszt z paszportem, wizami, przejazdami, pobytem w hotelach, utrzymaniem, wycieczką na Kallenberg zł. 275.- ilość miejsc ograniczona WAGON-LITS/COOK Wilno, Mickiewicza 6.

Kompromitujący list w posiadaniu CIUNKIEWICZOWEJ

Bohaterka głośnej afery w drodze do Krakowa

O sensacyjnym wyniku rewizji w mieszkaniu Marji Ciunkiewiczowej donosiliśmy już obszernie. W związku z tem przedstawiają się ciekawie depozycje aresztowanej, które złożyła ona wobec przesłuchujących ją organów policyjnych. Według krążących pogłosek, Ciunkiewiczowa wypiera się w dalszym ciągu winy, zaprzeczając szczególnie, jakoby łączyło ją coś z trzema aresztowanymi w Krakowie osobnikami.

Ciekawe światło rzuca na te zeznania list, jaki znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu Ciunkiewiczowej w Gdyni. Jest to list, zawierający propozycje zainscenizowania afery ze zgłoszeniem się „złodziei" do władz policyjnych.

O liście tym, który jest pisany anonimowo wiadomo od pierwszej chwili ujawnienia afery. Za pośrednictwem tego listu Mrowiec zwrócił się do Ciunkiewiczowej, proponując jej udział w nowem oszustwie, a gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi, udał się do mieszkania Ciunkiewiczowej i rozpoczął z nią osobiste pertraktacje.

Wiadomość o przyjeździe Ciunkiewiczowej do Krakowa jest jeszcze przedwczesna. Jedzie ona z Gdyni etapami do Krakowa, przebywając pod eskortą policji.

Proces o 7 cm. gruntu

Przed sądem okręgowym w Łodzi w wydziale cywilnym znajdzie się niebawem sensacyjna sprawa.

Mianowicie właścicielka placu w Żychlinie, niejaka Antonina Ludwiczak, wystąpiła przeciwko swym sąsiadom, małżonkom Waligóra o wybudowanie kamienicy na ich posesji,— przyczem zajęto jej plac na pasku, szerokości 7 cm. Na tym skrawku znajduje się właśnie kamienica Waligórów.

Szczegółowe pomiary potwierdziły słuszność żądania Ludwiczakowej, wobec czego Waligórowie zaproponowali oddanie Ludwiczakowej pasa tychże wymiarów w innem miejscu, jednak uparta powódka domagała się zburzenia całej kamienicy.

Ciekawy ten spór rozstrzygnie wydział cywilny sądu okręgowego w Łodzi.

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

TRZEBA RAZ Z TEM SKOŃCZYĆ

Wilno jest cierpliwe.

Wilno dużo znieść może.

Zniosło już kilka bandyckich inwazyj wojennych, dawniej jeszcze Murawjewa — asfaltowe projekty i budowę stacji autobusów zamiejskich (której nie wzniesiono), zniesie i Arbony!

Znieść to zniesiemy, ale nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje, nim się raz z tą skrachowaną firmą skończy, podusi ona nas gazami i tłokami w wozach. Czegoż to już o tym Tommaku, o tym Arbonie, o tej propagandzie jeżdżącej gazów trujących nie pisano... wszystko możliwe na łzawi i smutno.

Przychodzili poczciwi Wilnianie do redakcji i powiadali:

— Panie drogi napiszcie coś o tych Arbonach. Ciotkę mi wczoraj od tych gazów zadusiło i to tak prędko, że babulka nie zdążyła testamentu napisać, bratu mojemu połamano w tłoku w autobusie dwa żebra, a córkę to tak mi konduktor skiął, że biedne dziecko odrazu przedwcześnie zostało uświadomione... Napiszcie coś o nich ale delikatnie by się nie obrazili.

Napisało się delikatnie.

Panowie drodzy żeby i wam tak żebra połamano, żebyście tak gwałtownie umierali jak ta stara ciotka co to nic nikomu nie zapisała —zróbcież nareszcie porządek — nie gazujcie tak bo my nie mamy płuc jak miechy kowalskie. Dbajcie o miasto z którego żyjecie.

Nic!!

Ani słowa..

Jak gdyby te Szwajcary warszawskie polskiego języka nie znały.

Innym razem przyprowadzają do redakcji siwego dziada z długą brodą:

— Patrzaj pan — powiadają — na tego chłopczyka. Wyszedł z domu na Antokolu, by iść do szkoły, a w trakcie czekania na autobus długa broda mu porosła i posiwiała. Zestarzał się!

Zgrozo!!

Innnym razem jedna paniusia przynosi nam kawałek wędliny.

— Co to jest?!

— To kanarek. Postawiłam go na oknie w klatce, a jak go zawiało tymi dymami to i zdechł i uwędził się na szynkę w pęcherzu!

Policja!! Gwałtu!!

Zarządzie miasta !! czy od kogo to wreszcie zależy.

Zróbcież panowie coś nareszcie, żeby te wozy jeździły nie tylko co półgodziny i żeby nie dymiły tak..

Tempo!!

I powietrza.

M. Junosza

HENRY HOLT 36)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDŹ

— Przed „bungalowe'm" Rowlanda w Wingford.

— Kiedy?

— Znalazłem to, idąc rano na robotę, sir, zauważyłem jedno ziarnko na środku ścieżki, naprzeciw bramy. Nie widziałem tego nigdy w życiu, ale czytałem o tem dosyć, w ostatnich czasach. Ten kolor mnie zatrzymał. A wtedy zobaczyłem trzy inne pod samą bramą.

— Czy ktoś widział, jak to podnosiłeś?

— Nie, sir, chyba nie! Przecisnąłem rękę przez sztachety i podniosłem wszystkie. Ktoś musiał je tam zarzucić w nocy, — dodał swoją uwagę.

— Dlaczego tak myślisz?

— Bo w dzień każdyby na te szkarłatne ziarnka zwrócił uwagę. A ja przechodziłem o świcie.

— Czy mówiłeś z kim o tem?

— Nie, sir. Myślałem,że najlepiej będzie zatrzymać to przy sobie.

— All rigt! — Inspektor zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Rozmowa terminowa, 13 Wingfield! — zamówił Silver i, tak prędko, że Gingerowi wydało się to niemożliwe, zaczął mówić z żądanym numerem. — Czy to sierżant Foss? Tutaj Inspektor Silver. Zajrzyj pan do domu Rowlanda, jaknajprędzej — trzeba sprawdzić, czy wszystko tam jest w porządku? Nie trzeba tego rozgłaszać, ale mam pewne informacje, które budzą we mnie niepokój. Czekam telefonu i proszę się śpieszyć. Można dzwonić z domu Rowlanda. A za jednym zamachem, proszę dowiedzieć się, gdzie jest teraz Dunkan Rowland. Zrozumiał pan? Proszę się śpieszyć! — Silver powiesił słuchawkę.

Ginger Hebbs zadowolony, że puścił w ruch maszynę, nie wiedział teraz, co ma ze sobą zrobić. Oglądał się więc tylko po pokoju, nie przerywając milczenia. Inspektor chodził po swym obszernym gabinecie, z widocznym niepokojem. Gwałtownym ruchem chwycił słuchawkę, gdy zadzwonił telefon.

— Tak, tak, — odpowiedział, — więc co?

— Jestem w „bungalow'ie" sir,— meldował sierżant, — wszystko jest w porządku. Mr. Septimus Rowland jest tutaj. Ale syna jego, Dunkana niema w domu.

— Czy dawno Dunkan wyszedł?

— Wczoraj wieczór, koło dziesiątej. Pojechał na kilka dni do Londynu.

— Czy pan wie, gdzie on się zatrzymuje w Londynie?

— Nie, sir. Ojciec jego nie chce odpowiadać na dalsze pytania.

— Dobrze, Foss, niech pan słucha uważnie: trzeba postawić jednego człowieka w domu Rowlanda. Nie można zostawić tego domu ani na chwilę, bez ochrony, aż do odwołania rozkazu!

Potem odwrócił się do Gingera:

— Czasem jest bardzo trudno utrzymać tajemnicę, Gingerze, ale tym razem nie możesz powierzyć jej żywej duszy. Coś w tem jest, czego ja nie mogę zrozumieć. Dobrze zrobiłeś, przychodząc do mnie i, mam nadzieję, nie będziesz ponosił konsekwencyj. My tylko dwaj wiemy o tem „odkryciu". Jeżeli będziesz miał zadługi język, możesz trafić między aniołków przed czasem!...

— Co mam powiedzieć, kierownikowi garażu, sir? Będzie się wściekał, bo miałem dziś dyżurować przy pompie.

— Pozostaw to mnie. Rozmówię się z nim, za nim wrócisz do garażu. Ręczę, że nie będzie ci dokuczał. A, teraz, — Silwer wsunął mu kilka monet do ręki, — jedź, bracie, do domu!

Gdy się drzwi zamknęły, detektyw usiadł przy biurku i zamyślił się, nie odrywając oczu od czterech szkarłatnych ziarn. Przed domem Rowlanda! Tak, coś się tam musiało stać, czego on nie mógł zrozumieć! Skąd więc właściwy klucz do rozwiązania tej zagadki?

Nie było wątpliwości, że te szkarłatne ziarna były przesyłane Miss Maxwell, jako wyrok śmierci. Przytem chodziło zbrodniarzowi o nawiązanie do tradycyj rodzinnych poszukiwacza złota. A jednak ani Lorrimer Cranston, ani Kenneth Rowland, ani Foxy Kemp nie dostali tego wyroku śmierci, nie byli uprzedzeni. Nikt dotąd, prócz Miss Maxwell, nie był zawiadomiony w ten egzotyczny sposób o grożącej śmierci.

Silver oparł swe długie nogi na stole, zapalił papierosa i wpatrzył się w sufit. W tej pozycji znalazł go Andy Collinson.

— Sławny agent Scotland Yardu naśladujący kurę siedzącą na jajach! — zaśmiał się dziennikarz.

Silver wskazał mu, w milczeniu, cztery szkarłatne kulki na biurku.

— Co to jest? — zdziwił się Andy. — Jak dotąd mieliśmy tylko trzy, czy jedna z nich się rozdwoiła?

Inspektor wyjaśnił co zaszło.

Andy zagwizdał cicho.

— Więc to ma być groźba dla...— urwał, niepewny — to wygląda, wobec poprzednich zajść, jakgdyby ktoś chciał zabić Septimusa Rowlanda, ale jego żyjącego syna Dunkana. Ale powtarzam: to wygląda tak!

— Niebardzo rozumiem, do czego zdążasz, Jimie!

— Chciałbym to sam wiedzieć! Stoimy na krytycznym punkcie naszego śledztwa; „słabo" byłoby pozwolić wysadzić siebie z szyn!

— Czy udzielisz mi zezwolenia na wydrukowanie dzisiejszych sensacyj?

— Nie widzę powodu do niepisania, ale nie wymieniaj nazwiska chłopca.

— Dobrze, ale pomówmy o tem. Być może, że cała rodzina Rowlanda jest skazana na zagładę, dla nieznanych nam powodów? Może Kenneth też dostał taką „szkarłatną zapowiedź", ale nikomu się nie zwierzył, nie chcą niepokoić ojca i brata? A teraz „vendetta", czy też inne porachunki, mają objąć resztę rodziny.

— Nie przerywaj sobie, synku!— uśmiechnął się Silver. — Mówisz o takich rozweselających rzeczach! Ale sądzę, że zdajesz sobie sprawę, że sprawa ta może wytrącić z siodła jednego z wybitniejszych Inspektorów Scotland Yardu!

— A jednak, — odrzekł Andy, otaczając się aromatycznym dymem z fajeczki, i patrząc z ukosa na przyjaciela, — mam wrażenie, że niebardzo się obawiasz tej klęski?

— Dlaczego tak myślisz?

— Kiedy jesteś naprawdę zgnębiony, Jimie, masz zwyczaj zagryzać wargę dolną, jak zdenerwowany królik, a żyły na twoich skroniach są wyraźniejsze.

— Są chwile, Andy, kiedy okazujesz pewne objawy, (są to czysto zewnętrzne przejawy), — rozwijającej się inteligencji. Ale gdybyś nie był pozbawiony, z natury, pewnych zdolności do myślenia, zauważyłbyś odrazu, że mogą być dwie hipotezy w związku z dzisiejszem odkryciem Gingera!

— Może myślisz, że jeden z dwóch Rowlandów mógł rozrzucić te ziarnka, aby stworzyć pozory, że ich dom jest domem ofiar również, a nie morderców?

— Właśnie.

— Narazie nie mogę utworzyć drugiej hipotezy.

— Dunkan Rowland opuścił dom wczoraj wieczorem, — tłumaczył detektyw, — czy nie przyszło ci na myśl, że on mógł wprost zgubić te drobne ziarka?

Gdy Andy Collinson wychodził, nieco później ze Scotland Yardu, zauważył jakąś znajomą twarz, po drugiej stronie ulicy. Był to Duncan Rowland!

Było w jego zachowaniu coś niepewnego, dziwnego, jakgdyby wahał się i był bliski ucieczki. Andy odszedł. Duncan patrzył jeszcze na wejście do Yardu, potem odszedł również. Przy pierwszym rogu ulicy zatrzymał się, niezdecydowany, ale wkońcu ruszył naprzód, wzdłuż rzeki.

Andy zatrzymał się i zaczepił go:

— Hello!

Dunkan poznał dziennikarza, ze szczerem zdumieniem.

— Hello! — odrzekł sucho i niechętnie.

Szli obok w milczeniu.

— Czy mógłbym pomóc panu w powzięciu decyzji? — zagadnął nagle Andy.

— Nie rozumiem!

— Sądzę, że rozumiałby pan, gdyby chciał! Widziałem pana przed chwilą przed Scotland Yardem. Pan się wahał, czy wejść, czy nie!

Ciemne, żałosne oczy Duncana nie były nigdy tak wyraziste, jak w tej chwili. Odsunął się ku brzegowi. Przez chwilę zdawało się dziennikarzowi, że towarzysz jego wskoczy do wody.

Ale Dunkan oparł się tylko o kamienny murek.

— Chciałbym pomówić z panem.— rzekł.

— Nie widzę powodu dla którego nie mielibyśmy tego zrobić?

— Pan myśli, że to ja zabiłem mego brata?

Było to pytanie na które odpowiedź wymagała wielkiej delikatności, jeżeli się chciało dojść do czegoś konkretnego.

(N)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Konferencja w sprawie stosunków gospodarczych polsko-francuskich

W dniu 4-go b. m. odbyła się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Wilnie przy udziale reprezentantów konsulatów R. P. w Paryżu, Marsylji i Strasburgu pp. Groera, Bobrowskiego i Marczyńskiego, konferencja poświęcona obecnym warunkom i możliwościom naszego eksportu do Francji.

W konferencji, w której przewodniczył dyrektor Izby p. inż. W. Barański wzięli udział przedstawiciele przemysłu drzewnego, gumowego, haftu maszynowego, rękawicznictwa, handlu eksportowego rakami i rybami oraz Targów Futrzarskich w Wilnie.

Reprezentanci konsulatów scharakteryzowali obecny stan naszego eksportu do Francji, określając sytuację w tej dziedzinie jako wysoce niezadawalniającą. Łączy się to bezpośrednio z niedojściem do skutku traktatu handlowego polsko - francuskiego, co pociągnęło za sobą zastosowanie przez Francję stawek celnych, t. zw. generalnych (bez zniżki) do całego szeregu naszych artykułów eksportowych.

Niemniej wielkie trudności dla naszego eksportu powoduje francuski system licencyj i kontyngentów, który uniemożliwia wywóz szeregu naszych artykułów, szczególnie rolniczych. Zdaniem przedstawicieli konsulatów niema nadziei, by stan obecny mógł ulec zmianie w czasie najbliższym.

Natomiast nasz eksport do kolonij francuskich odbywa się w o wiele dogodniejszych warunkach, szczególnie odnosi się to do branży drzewnej, szklanej i węglowej.

Specjalnie branża drzewna ma przed sobą duże szanse na uplasowanie swych towarów na rynku kolonjalnym, mimo coraz to silniejszej penetracji na te rynki drewna sowieckiego, stwarzającego poważną konkurencję dla drewna polskiego, które częstokroć nie wyczerpuje wszystkich możliwości zbytu.

Ze strony obecnych eksporterów został wysunięty cały szereg spraw, w wyniku których stwierdzono, że eksport raków ma przed sobą szerokie perspektywy na rynku francuskim, jednak tylko w wypadku zmiany dotychczasowej formy sprzedaży.

Jeśli chodzi o eksport rękawiczek, ryb, haftu maszynowego i t. p., to w związu ze stosowaniem do nich stawek generalnych jakakolwiek ich penetracja na rynek francuski wydaje się obecnie niemożliwa.

Szczególne zainteresowanie wzbudziły dezyderaty, wysunięte przez przedstawiciela Targów Futrzarskich w Wilnie, p. dyrektora Łuczkowskiego, który zwrócił się do przybyłych przedstawicieli konsulatów z prośbą o propagowanie Targów na terenie francuskim.

ŁOTEWSKIE KONTYNGENTY IMPORTOWE

Nowowprowadzony na Łotwie system reglamentacji importu dotyczy wszystkich towarów, przywożonych na Łotwę. Minister Skarbu ma możność ustalania towarów, zwolnionych od kontyngentów importowych. Narazie jednak ogłoszona pierwsza lista towarów, nie podlegających reglamentacji, zawiera tylko kilka pozycyj, dla eksportu polskiego nieważnych. W związku z tem nowy system importowy stanowi poważne utrudnienie w zakresie dostaw towarów zagranicznych na rynek łotewski.

WPROWADZENIE W ŻYCIE NOWEGO KODEKSU HANDLOWEGO

Ostatni Dziennik Ustaw przyniósł ogłoszenie kodeksu handlowego, wprowadzonego w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednocześnie ogłoszone zostały przepisy wprowadzające w życie nowy kodeks handlowy z dniem 1 lipca r. b. Przepisy wprowadzające uchylają sprzeczne postanowienia praw cywilnych z nowym kodeksem handlowym obowiązujące na pewnych terenach Rzeczypospolitej, a więc dla obszaru na którym obowiązywał handlowy kodeks francuski, dla obszaru o mocy obowiązującej Zwodu Praw i dla obszaru, na którym obowiązywał kodeks handlowy austrjacki, bądź niemiecki.

RYBOŁÓSTWO WÓD WILEŃSKICH i zbyt produkcji

P. L. Dreczkowski jest znanym w całej Polsce rybakiem zawodowym, od wielu lat dzierżawi jeziora Kórnickie i Skorzęcińskie w woj. poznańskiem, na których to jeziorach prowadzi racjonalną gospodarkę rybną, — interesuje się też i rybactwem na Wileńszczyźnie. W pierwszych dniach czerwca r. b. zwiedził rynek rybny w Wilnie i kilka jezior położonych w okolicach Dukszt, — dzielimy się z czytelnikami naszego pisma wrażeniami, jakie odniósł rybak z zachodu z fachowej wycieczki rybackiej. **(Red.).**

Badając rynek wileński dnia 1 czerwca r. b. zastałem około 90 proc. ryby niemiarowej, tem samem mogę stwierdzić, że ustawa o rybołówstwie na terenie Wilna nie jest przestrzegana, gdyż na rynku była ryba o wymiarach od 5 cm. wzwyż, w wieku 1 — 2 — 3 lat, nietylko z jezior, ale i rzek, co wskazuje, że rybacy używają do połowu ryb gęstych sieci.

Badając jeziora Dzisna i Dzisniszcze zastałem duże ilości porozstawianych w wodzie mieroży, a jak stwierdziłem, na części państwowej tych jezior stale zastawia się 700 par mieroży, a dosyć pokaźna ilość i na terenach serwitutowych. Użycie tak dużej ilości narzędzi odstrasza ryby nietylko z miejsc tarliskowych, lecz i z miejsc płytkich, gdzie ryba żeruje, widok ten tłumaczy dlaczego jeziora Wileńszczyzny tak ubogie są w ryby. Przy zupełnej ciszy na jeziorze i gorącem powietrzu, zamiast tego, by na miejscach płytkich spotkać chmary żerującej drobnej ryby, można było zobaczyć mało odżywiających się drobnych rybek — to są skutki rabunkowej gospodarki rybnej, która pozwoliła łowić na tarle wielkie ryby, wskutek czego i małej i wielkiej ryby nie mogło być wiele.

Jeżeli na tych ślicznych terenach dzisiaj ma być prowadzona racjonalna gospodarka rybna, to da się to osiągnąć li tylko przez wprowadzenie rzadkich oczek w siecjach o wymiarach od 30 mm. do 40 mm., a przewidziany przez ustawę o rybołówstwie wymiar oczek 25 mm. należy używać jako najmniejsze oczka w matniach, nie zaś w skrzydłach sieci ciągnionych i w innych narzędziach rybackich.

Dzierżawca dla zarybiania wód przejść musi na sztuczne wyciery szczupaka, zakładanie stawków tarliskowych i t. p. — inaczej żaden śmiertelnik nie będzie w stanie podnieść wydajności wód.

Na to, żeby osiągnąć większą wydajność wód potrzeba szeregu lat, gdyż tak ubogich jezior z rybą drobną w życiu nie spotykałem.

Jeziora Wileńszczyzny wymagają nowej gospodarki, którą można li tylko zaprowadzić przez wskazane wyżej zabiegi i przez przeprowadzenie praktycznych kursów z użyciem stosowanych narzędzi, inaczej trudno będzie rybakowi, wmówić, że stosowana taktyka gospodarowania, otrzymana w spadku od praojców, jest dzisiaj błędna, gdyż nietylko nie daje egzystencji rzeszom rybaków, lecz nie daje w dostatecznej ilości cennego artykułu spożywczego dla kraju w postaci ryby.

L. Dreczkowski

Płatność podatków w lipcu

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu lipcu płatne są następujące podatki:

1) do dnia 15 lipca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w miesiącu czerwcu rb., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do nia 15 lipca — zaliczka kwartalna za I kwartał 1934 r. na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934, od pozostałych płatników tego podatku niewymienionych w ustępie poprzednim, za wyjątkiem płatników opłacających zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu;

3) do dnia 15 lipca — zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu, przez płatników, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

4 do dnia 15 lipca — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego — przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu czerwcu rb.;

5) do dnia 5 lipca — podatek od energji elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lipca rb.;

6) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wraz z dodatkiem kryzysowym w terminie do dni 7-miu po dokonaniu potrącenia podatku.

Nadto płatne są w lipcu zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

ROZPORZĄDZENIE O REJESTRZE SPÓŁDZIELNI.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem skarbu o rejestrze spółdzielni na podstawie znowelizowanej ustawy o spółdzielniach. Rozporządzenie to postanawia, że rejestr handlowy spółdzielni prowadzi sąd, prowadzący rejestr handlowy, przyczem do prowadzenia rejestru spółdzielni oraz całego postępowania rejestrowego stosują się przepisy o rejestrze handlowym. Zaświadczenia o celowości nowopowstałych spółdzielni wydają: Rada Spółdzielcza w stosunku do wszystkich spółdzielni, oraz związki rewizyjne w stosunku do tych grup spółdzielni, które podlegają ich rewizji.

Pozatem rozporządzenie zawiera szereg przepisów formalnych postępowania przy rejestrze spółdzielni. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 lipca roku bież.

Nowa powieść regjonalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4.—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 5 lipca 1934

WALUTY:

Belgja	123,75	124,06	123,44
Berlin	203—	204.—	202,—
Gdańsk	172,55	172,98	172,12
Holandja	359,25	360,15	358.35
Kopenhaga	119,60	120,20	119,—
Londyn	26,77	26,90	26,64.
Nowy Jork	5,20	5,35	5.26
N Jork kabel	5,29½	5,42½	5,26½
Oslo	134.50	135,15	133,85
Paryż	34,91½	35,—	34,83.
Praga	22,—	22,05	21,95
Szwajcarja	172,25	172,68	171,82
Włochy	45,44	45,56	45,32

Tendencja przeważnie mocniejsza.

AKCJE:

Bank Polski 85.50
Cukier w-ski 19
Lilpop 9,70
„Drogi Żelazne Dojazdowe" 8.

PAPIERY PROC.:

Budowlana 44,25 44.15.
Inwestycyjna 112.75
Konwersyjna 63.80 do 64.—
Stabilizacyjna 67.13 67,38
Dolarówka 49,53 52,75
4½% l. z. ziemskie 48.50 48.75.

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 6 lipca 1934 r.

6,30 Pieśń.
6,35 Muzyka.
6,38 Gimnastyka.
6,53 Muzyka.
7,05 Dziennik poranny.
7,10 Muzyka.
7,20 Chwilka pań domu.
7,25 Program dzienny.
7,30 — 7,40 Rozmaitości.
11,57 Czas.
12,00 Hejnał.
12,03 Kom. meteor.
12,10 Muzyka popularna (płyty).
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Koncert.
13,55 Z rynku pracy.
14,00 Wiadomości eksportowe.
14,05 — 14,15 „Tam gdzie Skrzetuski okrył się chwałą" — pog. dla dzieci J. Gliksmana.
16,00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu kwintetu wil.
17,00 Audycja dla chorych.
17,30 Koncert solistów.
18,00 „Dole i niedole poleskich miasteczek, rep. wygł. K. Muszałówna.
18,15 Brahms — Sonata f-moll (płyty)
18,45 „O burzach i piorunach" — pog. wygł. dr. Baumgarten.
18,55 Program na sobotę i rozm.
19,05 Ze spraw litewskich.
19,15 Muzyka taneczna.
19,50 Wiadomości sportowe.
19,55 Wil. kom. sport.
20,00 Myśli wybrane.
20,02 Skrzynka techniczna.
20,12 Koncert symfoniczny.
21,10 Dziennik wieczorny.
21,20 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej.
21,30 C. d. koncertu symfonicznego
22,15 „Japońskie szczoteczki do zębów — felj. wygłosi J. Załęski.
22,30 Muzyka taneczna.
23,00 — 23,05 Kom. met.

WARSZAWA

SOBOTA 7. VII. 1934 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Muzyka (płyty). 6,38 Gimnastyka. 6,53 Muzyka (płyty). 7,05 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka poranna. 7,20 Chwilka pań domu. 7.25 Programa dz. bież. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obser. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dziennik południowy. 13,05 Muzyka popularna. 14,00 Wiadom o eksp. polsk. 14,05 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Godzina muzyki popularnej. 17,0 „Wesoła audycja dla dzieci" ze Lwowa. 17,25 Recital fort. O Iliwickiej. 18,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień nast. 19,15 Muzyka lekka. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert Chopinowski. 20,30 Gawęda w języku angielskim z korespondentami Polskiego Radja, wygł. p. T. Ordon. 20,40 Arje operowe. 21.00 Transmisja z Gdyni capsztyku Marynarki Wojennej. 21,02 Dziennik wieczorny. 21,12 Muzyka lekka. 22,00 Pogadanka aktualna. 22,10 Audycja regjonalna z Poznania. 23,00 Wiadom meteor.dla komunik. lotniczej. 23,05 Muzyka tan. z dancingu „Paradis".

W terenie i na torach

OSTATNIA CZWÓRKA Z WIMBLEDONU

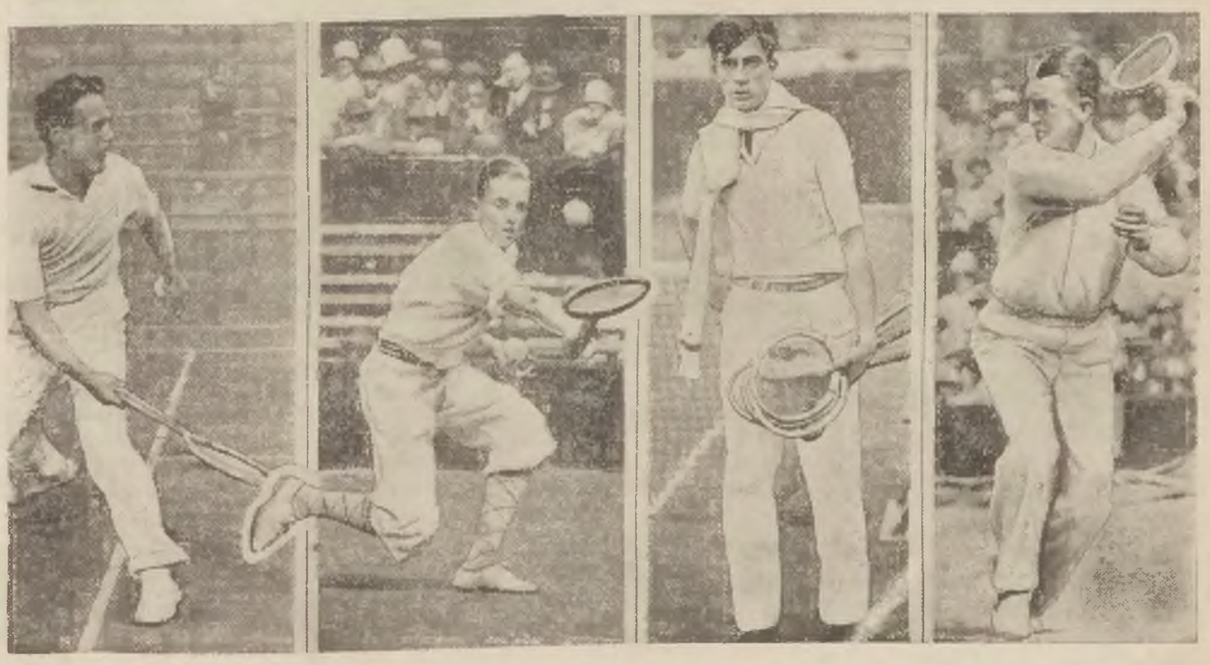

Od lewej ku prawej: Perry (Anglja), Wood (Ameryka), Shieds (Ameryka) i Crawford (Australja). Pierwszy i ostatni, po pokonaniu drugiego i trzeciego, weszli do finału w Wimbledonie, eliminując obu Amerykanów.

Wielkie regaty o mistrzostwo w Trokach
W niedzielę wszyscy jedziemy do Trok

Przygotowania do wielkich regat w Trokach, które odbędą się w najbliższą niedzielę, wrą w całej pełni. Regaty trockie z każdym rokiem nabywają więcej charakteru międzynarodowego. Osada z Królewca przybyła wczoraj do Wilna, a Łotysze znajdują się na miejscu i trenują na jeziorze.

Wielką atrakcję regat będzie pierwszy wprowadzony tego roku bieg ósemek.

Jak nas informuje p. mjr. Lankau, Wil. I .W. F. i P. W. wyznaczy specjalną nagrodę dla zwycięzców tego biegu, który będzie prawdopodobnie zaciętą walką między WKS a AZS

Osady WKS, AZS, PKS, jako też liczne przybyłych wioślarzy grodzieńskich trenują już również na jeziorze trockiem, podobnie jek i Rumuni. — Sensację budzi bieg jedynek, gdzie walka będzie najbardziej emocjonująca.

Program biegów jest bardzo obfity, gdyż odbędzie się aż 18 biegów. Zawody rozpoczną się z tej przyczyny punktualnie o godz. 14-ej (2-ej pop.) to też publiczność powinna jawić się wcześniej, by nic nie stracić z pięknego i sportowo niezwykle ciekawego widowiska.

W niedzielę zapewnią publiczność ci dojazd do Trok liczne autobusy, — które odchodzić będą z placu Orzeszkowej, przyczem — jak się dowiadujemy — ceny przejazdów mają być zniżone. Pozatem można jechać koleją do Landwarowa, skąd jest szybkie połączenie autobusowe z Trokami.

Sensacyjny mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy

Dnia 15 lipca r. b. na stadjonie — Wojska Polskiego rozegrany zostanie sensacyjny kobiecy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy.

Będzie to pierwsze oficjalne spotkanie polsko - niemieckie w lekkoatletyce.

Drużyna niemiecka jest bezprzecznie najlepszym zespołem w Europie, czego zresztą dowodzi zdobycie pierwszego miejsca w klasyfikacji drużynowej podczas trzecich igrzysk kobiecych w Pradze. W tych igrzyskach drużyna polska zdobyła drugie miejsce, zatem mecz w dniu 15 lipca będzie jednocześnie rewanżowem — spotkaniem o prymat w lekkiej atletyce kobiecej.

Obie drużyny przygotowują się do meczu bardzo intensywnie. Skład drużyny polskiej zostanie ustalony po mistrzostwach Polski, które się odbędą 7 i 8 lipca w Warszawie. W każdym razie do składu drużyny wejdą napewno: **Walasiewiczówna, Wejssówna, Kwaśniewska, Freiwaldówna i Cejzikowa.**

Mecz rewanżowy Warszawa — Berlin

Dnia 8 b. m. na torze Legji rozegra się powtórna batalja pomiędzy motocyklistami polskimi i niemieckimi. Niemiecki Związek Motocyklowy wyznaczył na te zawody rewanżowe trzech zawodników Freutzena, Elsnera i Binder Sama z tem, że przywiozą ze sobą solidniejsze motocykle. Niemcy liczą, że na maszynach o większej szybkości będą groźniejszymi dla naszych zawodników. Ponieważ mecz nosi oficjalny charakter międzymiastowego spotkania Warszawa — Berlin, zapowiada się on bardzo ciekawie ze względu na wysoką stawkę, jaka wchodzi w grę. Nasi zawodnicy na czele z Schweitzerem, Langierem i Potajało niewątpliwie dołożą wszystkich sił, aby i tym razem wyjść zwycięsko ze spotkania.

Reprezentacja Krakowa przegrywa z Vienną

W Krakowie rozegrany został we środę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją miasta a znaną wiedeńską drużyną Vienną. —Zwyciężyli wiedeńczycy w stosunku 1:0, (0:0).

Trzeba będzie dużo płacić!

W tych dniach zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zawiadomił — czeską federację piłkarską, że PZPN gotów jest pokryć straty poniesione przez Czeską Federację Piłkarską z powodu niedojścia do skutku meczu z Polską nie może natomiast zgodzić się na zapłacenie ewentualnego zysku do czego Czesi roszczą sobie pretensje. Konkretnie polski Związek Piłki Nożnej proponuje zapłacenie odszkodowania w wysokości 5 tys. zł t. j. połowy czystego zysku z pierwszego meczu Polska — Czechosłowacja w Warszawie. Czeski Związek nie zgodził się na tę propozycję i zwrócił się do międzynarodowej federacji piłkarskiej o ostateczną decyzję. Międzynarodowa Federacja — jak donosi Czeska Agencja Urzędowa — przyznała Czechosłowacji odszkodowanie w wysokości 140 koron czeskich t. j. 30 tys. zł.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Wilno, Kalwaryjska 21 tel. 28-14

ZŁOŻ OFIARĘ W NASZEJ ADMINISTRACJI NA GŁODUJĄCĄ WIEŚ WILEŃSKĄ

U nas i gdzieindziej

Do Poznania przybył już Janusz Kusociński, który rozpoczął trening na stadjonie miejskim przed mistrzostwami Polski. Kusociński startuje na dystansie 800 mtr. i 1500 mtr.

* * *

Polski Związek Piłki Nożnej wobec ostatnich niepowodzeń w spotkaniach z zespołami zagranicznemi postanowił ponownie zwrócić uwagę okręgów i klubów na konieczność uprzedniego upewnienia się przed zawarciem umowy, czy PZPN udzieli zezwolenia na spotkanie i czy w związku z tem ZZ poprze ewentualne wnioski o ulgowe paszporty zagraniczne.

* * *

Na międzypaństwowym meczu — Finlandja — Norwegja Sipala na 5 tys. mtr. uzyskał świetny czas 14:41,4. Wynik ten jest lepszy od doskonałego czasu Kusocińskiego w Berlinie — (14:46).

* * *

Wczoraj rozpoczął się we Francji 28-my bieg kolarski dookoła Francji na dystansie 4.363 klm.. Do tegorocznego turnieju zgłosiło się 6 pełnych reprezentacyj państwowych — Francji, Niemiec, Belgji, Włoch, Szwajcarji i Hiszpanji, oraz 20 kolarzy indywidualnych, w tem 4 Belgijczyków, 4 Włochow, i 12 Francuzów. Pierwszy etap biegu prowadził z Paryża do Lille. Dystans pierwszego etapu wynosi 262 klm.

Winne górki

Przechodnie na ulicy Subocz w godzinach popołudniowych dnia wczorajszego mogli być widzami przykrej niedoli jednego ze swych bliźnich, który wobec zebranej gawiedzi składał oczywiste dowody niedyspozycyj gastrycznych.

Każde cierpienie ludzkie jest przykre — niezrozumiałym przeto nam się wydały uwagi i wykrzykniki towarzyszącej niedyspozycji gawiedzi, z repertuaru lekkiego — tem mniej stosowne wobec ciężkich zaburzeń.

Widząc zgromadzony tłum, zbliżył się do gromady szparko pan posterunkowy i stereotypowo wezwawszy do rozejścia się gapiów, ujrzał wśród nich pana Pawełka Konowicza (ul. Łotoczek), który jak się okaże, był bohaterem zajścia.

— Co panu się stało, panie młody?

— Góry... panie władzo... tylko góry... tak mnie z nóg zwalili. Mocny jestem w nogach... ale jak na dół spojrzę to... mnie.. hup... rozbiera.

Tu pan Pawełek dał tak wybitne dowody swej choroby przestrzeni, że pan posterunkowy widział się zmuszonym cofnąć się o dwa kroki..

— Aleś pan pił także?

— Ja tylko na imieniny, kapkie... ale to mnie zaraz minie... Nie tylko te góry.. naczelniku., hup... szanowny,

— Jak się pan nazywasz?

Paweł. ale żona hup... to na mnie woła... hup! Kundlu jeden!

— Nic nie można rozebrać... choć pan ze mną.

— Już mnie rozebrało... czcigodny władco...

Rozebrało w istocie znów pana Pawełka, w trakcie czego pan władza zawezwaną dorożką odwiózł... wytrwałego solenizanta do domu, z trudem dowiedziawszy się o adresie tegoż.

Tam pana Pawełka nie rozbierało już, ale zato rozebrała go czcigodna i stroskana małżonka.

Żonie też swej obiecał pan Paweł że będzie się starał unikać zawrotów głowy i krzykrych następstw, które to cierpienie powoduje.

flix.

DEPESZE SPORTOWE

NA KORTACH WIMBLEDONU

LONDYN. PAT. — Na centralnym korcie Wimbledonu rozegrano dziś półfinały kobiece w tenisie. Amerykanka Helena Jacobs z łatwością pobiła Australijkę Hartingh 6:2 i 6:2.

Walka Angielki Round z Francuską Mathiu była daleko trudniejsza. Zwyciężyła Angielka bijąc przeciwniczkę 6:4, 7:5 i 6:2. W finale spotkają się Jacobs i Round.

VIENNA — ŁKS 4:0

ŁÓDŹ. PAT. — We czwartek odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy austrjacką Vienną a ŁKS. Spotkanie, obfitujące w wiele ciekawych sytuacyj podbramkowych, skończyło się łatwem zwycięstwem Wiedeńczyków w stosunku 4:0 (1:0).

REKORD KOBIECY na SZYBOWCU

BERLIN. PAT. — W Darmstadt niemiecka lotniczka Reitsch ustanowiła nowy rekord światowy długości lotu na szybowcu. Przeleciała ona bez lądowania 160 klm.

SPARTAKIADY W MOSKWIE.

MOSKWA, PAT. W dniu 7 b. m. na stadjonie „Dynamo" rozpocznie się pierwsza spartakiada młodzieży szkół wyższych, w której startować będą zawodnicy z całego obszaru Rosji.

Udział weźmie około 1.500 osób, reprezentujących 24 wyższe uczelnie. Zawody potrwają 7 dni.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Z zawodów szermierczych

W środę odbyły się w Doljnie Szwajcarskiej w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Europy w szabli drużynowej. Polska zakwalifikowała się do finału po zwycięstwie nad Grecją w stosunku 9:0. Na zdjęciu grupa zawodników polskich i greckich.

Z ostatniej chwili

4 PUŁK GOŚCI UCZESTNIKÓW KONKURSU I WYŚCIGÓW

Przyjęcie u ułanów Zaniemeńskich.

Wczoraj około godz. 22-ej w kasynie 4 pułku Ułanów Zaniemeńskich odbył się obiad na cześć uczestników zawodów konnych, wyścigów i konkursów hippicznych, którzy z całej Polski zjechali do Wilna. W obiedzie wzięło udział kilkudziesięciu oficerów.

Pierwszy toast w czasie obiadu wzniósł dowódca pułku płk. dypl. Schwejzer na cześć Pierwszego Marszałka Polski, jako propagatora i opiekuna sportu, poczem kolejno przemawiali: pułk. Obuch-Woszczatyński, pułk. Chmielewski, rtm. Nestorowicz, por. Goszczyński i in.

Mówcy z uznaniem podkreślali wysoki poziom, nadzwyczajną organizację i niezwykle serdeczne przyjęcie uczestników zawodów, co jest zasługą w pierwszym rzędzie dowódcy 3 Sam. Bryg. gen. Przewłockiego, oraz dowódcy i korpusu oficerskiego 4 p. ul. Zaniemeńskich. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie z tego miłego zebrania do jutra, zaznaczymy tylko, że dzięki gościnności gospodarzy, przyjęcie miało charakter nadzwyczaj serdeczny.

Zaro Aga

miał trzy nerki

Po śmierci Zaro Agi, 164-letniego Turka, przeprowadzona została sekcja zwłok.

Ustalono, iż Zaro Aga miał trzy nerki.

Śmierć księcia małżonka holenderskiego

(el) Jak doniosła agencja Havasa, co podaliśmy już w numerze wczorajszym, zmarł we środę w nocy książę Henryk, małżonek królowej holenderskiej Wilhelminy, po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 58.

Zmarły książę Henryk v. Mecklenburg Schwerin urodził się 19 kwietnia 1876, r. jako syn księcia Fryderyka zmarłej w 1922 roku w Hadze księżniczki Schwartzburg. Po wyjściu z wojska pruskiego, na krótko przed swym ślubem z królową, został on naturalizowany w Holandji. Ślub odbył się w lutym 1901 r. i w tym dniu otrzymał ks. Henryk tytuł księcia Niderlandów. W holenderskiej radzie państwowej miał głos doradczy. Z małżeństwa tego urodziła się holenderska następczyni tronu księżniczka Juljanna 30 kwietnia 1909 r.

Książę Henryk był człowiekiem bardzo rozumnym, które swe państwowe stanowisko piastował z taktem i prostotą. Zdobył on sobie szacunek swego narodu, który zawsze potrafił połączyć materjalne zagadnienia państwowe z duchowo - twórczemi dążeniami kulturalnemi.

STATYSTYKA PRZEMYSŁU SOWIECKIEGO.

MOSKWA, PAT. Prasa sowiecka publikuje prowizoryczne dane statystyczne, dotyczące rozwoju sowieckiego przemysłu w ciągu pierwszego półrocza r. b.

Wedle danych tych wartość produkcji wielkiego przemysłu osiągnęła 9.400 miljonów rubli. W ten sposób wartość produkcji za pierwsze półrocze r. b. przekroczyła wartość całorocznej produkcji w roku ubiegłym.

Ponieważ plan całoroczny ustanowiony został na ok. 20.000 miljonów rubli, przeto wartość produkcji w pierwszem półroczu stanowi około 40 proc. całorocznego planu, co dotychczas nigdy jeszcz nie było notowane. Przewidywane jest w związku z tem przekroczenie rocznego planu. Według tychże danych produkcyjne prace oraz koszty produkcji wykazują dalszą poprawę.

SZKARŁATNY SZALENIEC

Dzieje najgroźniejszego bandyty Meksyku

Człowiekiem, który jeśli chodzi o władztwo nad ludźmi upodobnił się do Cezara, a jeśli mowa o okrucieństwach — zbliżony jest do Dżyngishana, — ma być bandyta meksykański Emiljano Zapata. Tak przynajmniej twierdzi jego biograf, dziennikarz meksykański Dunn, który napisał o nim wielki artykuł p. t. „Szkarłatny szaleniec".

Zapata był wojownikiem indjańskim z lekką domieszką krwi hiszpańskiej. Człowiek ten ożenił się dwadzieścia razy i miał zamordować własnoręcznie około 250 osób. Ze swoją bandą popełniał zbrodnie, o jakich świat dotąd nie miał wyobrażenia. — Od zwyczajnego bandyty szedł powoli wgórę. W roku 1900 był jeszcze skromnym nieznanym złodziejem. Schwytany na gorącym uczynku miał do wyboru: albo rozstrzelanie, albo wstąpienie w szeregi wojska dyktatora Porfirio Diaza.

Wybrał to ostatnie i doszedł do stopnia sierżanta, mimo, że nie umiał ani pisać, ani czytać. Trzeba przyznać, że w tym czasie nie marnował okazji, gdyż powrócił do hacjendy starduszków rodziców, jako dobry syn, z 60000 dolarów w gotówce, tysiącem karabinów, 1000 wielkich sztyletów, czy też noży i przeszło miljonem sztuk amunicji. W Meksyku takie rzeczy nie należą do niemożliwości.

Pieszcząc wzrokiem swój przyzwoity zbiorek, osądził, że z takim kapitałem można już coś zacząć. Tu wpadło mu do głowy, że najlepiej będzie stanąć na czele uciskanych przez Diaza Indjan.

W krótkim czasie znalazł około tysiąca zwolenników. Sam wybrał sobie piękny pseudonim „patrjota", a swoją bandę nazwał naturalnie „Legjonem śmierci". Przez osiem lat narzucał jednej trzeciej ludności Meksyku, to jest trzem miljonom ludzi, obowiązujące prawa, a szkody, które wyrządziła w tym czasie w kraju jego banda, oceniane są na 160 miljonów dolarów, nie wliczając w to tych sum, które różni prezydentowie płacili mu tytułem okupu, by zapewnić sobie jego pomoc.

Dunn podaje makabryczne szczegóły straszliwych znęcań się i tortur, które bandy „patrjoty" stosowały metodycznie. Tak np. pojono jeńców oliwą, a potem ich spalano. Zakopywano ich żywcem w olbrzymich mrowiskach itp.

Koniec strasznego wodza bandytów był — wedle opowiadań jego ostatniej żony, Indjanki — taki właśnie, jakiego należało oczekiwać po jego życiu. Zapata został zabity przez pułkownika Guajarno, stronnika Garranzy. Walczył on swym wielkim nożem przeciwko szpadzie pułkownika, który wreszcie przeszył mu serce. Mściwy pułkownik, po wyjęciu miecza z ciała bandyty, obciął mu natychmiast głowę i podniósł do góry za włosy, aby ją wszyscy jego ludzie mogli zobaczyć.

— Mój ojciec i ja — opowiadała Indjanka, — uciekliśmy wraz z tymi członkami naszego szczepu, którzy nie byli za starzy do biegania do lasów, gdyż wiedzieliśmy, że Garranziści pozabijaliby nas bez miłosierdzia.

Spalili oni wszystkie domy i zabili tych, którzy nie mogli uciec. Nasza wieś po ich wyjściu wyglądała jak po trzęsieniu ziemi.

Głowę Zapaty przybito na murze. Jego pogromca otrzymał 100.000 pesetów i został generałem. Wkrótce jednak urządził powstanie i został rozstrzelany. Garranza, który zbiegł z dużemi skarbami, został w dwa lata później zastrzelony.

Puder Abarid chroni i pielęgnuje Pani cerę, czyniąc z Niej zawsze ładną kobietę. Napewno zawsze pamiętać Pani będzie o znakomitym pudrze Abarid, który dał Pani piękną cerę i zapewnił powodzenie i szczęście w życiu.
PUDER ABARID „PERFECTION"

PROSZKI «KOWALSKINA» STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU" FABRYKA CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI, WARSZAWA

Nowy rozkład jazdy

obowiązuje od dnia 15 maja 1934 roku.

PRZYJAZD:		ODJAZD:	
z Królewszczyzny	5.45	do Druskienik i Grodna (od 17. 6. do 20. 8. w dni świąteczne i poświąt.).	5.50
Olechnowicz	7.00	Nowowilejki (w dn. rob.)	6.00
Warszawy Wil.	7,18	Kobylnik i Łyntup (do jeziora Narocz) od 3. 6. do 28. 8. w dni świąteczne)	6.30
Dukszt	7,21	Zdołbunowa	7.30
Lidy	7,25	Nowowilejki	7.30
Nowowilejki (w dni robocze)	7.40	Zemgale	8.08
Warszawy Gł. (posp.)	7.40	Warszawy Gł.	8.10
Zemgale	7,55	Mołodeczna (od 15. 6. do 31. 8.)	9.10
Jaszun	9.05	Nowo - Święciany (w soboty i dni świąt.),	10.00
Zawias (dn. rob.),	9,20	Nowowilejki	11.00
Nowowilejki	9.45	Królewszczyzny	12.30
Zawias (dn. rob.)	9.20	Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne)	13.20
Suwałk i Grodna	11.40	Rudziszek (w dni robocze i soboty a z Zawias soboty i święta)	13.50
Truskawca, Zdroju i Lwowa	11.45	Lidy	13.55
Nowowilejki	12.10	Nowowilejki	14.25
Nowowilejki (dn. szk. i świąt)	14.05	Mołodeczna i Wilejki	15.22
Królewszczyzny	15.25	Lidy	15.35
Nowowilejki	16.30	Gordna i Suwałk	15.40
Nowowilejki	17.40	Dukszt	15.45
Zawias (dn. rob.),	17.50	Nowowilejki	16.45
Mołodeczna (od 15. 6. do 31 8.)	18.00	Nowowilejki	17.55
Warszawy Gł.	18.40	Lwowa i Truskawca Zdroju (przez Lidę, Łuniniec, Sarny)	18.50
Lidy (w dn. rob. prócz sobót)	18.45	Zemgale	19.00
Nowowilejki	19.15	Nowowilejki	19.40
Nowo - Święcian (soboty i dnie świąt.)	19.45	Warszawy Wil.	20.40
Lidy (soboty i dn. świąt.)	20,07	Nowowilejki	21.25
Nowowilejki	20,25	Mołodeczna i Olechnowicz	23.10
Zawias (od 16. 6. do 19. 8. w dni robocze)	20.45	Warszawy Gł. (posp.)	23.25
Zawias (w sob. i dn. świąt.)	21.15	Jaszun	23.40
Wilejki i Mołodeczna	22.20	Landwarowa i Zawias	23.50
Kobylnik i Łyntup od jeziora Narocz) (w dn. świąt. od 3. 6. do 26. 8)	22.35	Królewszczyzny	23.58
Zdołbunowa	23.00		
Zemgale	23.05		
Grodna i Druskienik (od 16. 6. do 19. 8. w soboty i dni przedświąt. i świąt.)	23.30		
Nowowilejki	23.35		

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróżnym została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuniniec, Zdołbunow, a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec zdrój przez Lwów i zpowrotem.

PARK SPORTOWY im. gen. Żeligowskiego — Wil. Orkiestra Symfoniczna!
Dziś
Na scenie: Humor, Tańce, Śpiew. Występy zespołu artystów rewjowych pod art. kier. J. Jarkiego W PRZEBOJACH z udziałem znakomitości jak: śpiewaczka operowa E. Tauberówna, Duo Ron-Walt, W. Sławek, humorysta Jerzy Jarski i in.
2) Na ekranie: Rosyjski film wytw. „Sowkino" w Moskwie p.t. „Ziemia Pragnie"
Nad program: Aktualja bież. tygodnia.
Pocz. o godz. 8 wiecz. Wstęp 25 groszy.
Jutro w sobotę: Wileńska orkiestra symfoniczna i film „Ziemia Pragnie".

„HELIOS" Premjera! Wielki film prod. francuskiej Grzech miłości
Reż. genjalnego ABLA GANCEA Nad program: Na żądanie publiczności niezamowite, porywające arcydzieło ?FANTOMAS? Groza! Sensacja! Napięcie!
Ceny od 25 groszy.

„CASINO" Dziś! Nareszcie ocenzurowany nadszedł rewelacyjny film p. t.
PORT SAN DIEGO
W rolach głównych Claudette COLBERT i Ben LYON. — BIALI i ŻÓŁCI ludzie trzęśli się ze strachu widząc co się dzieje w porcie San Diego!
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.
Ceny miejsc od 25 gr. na wszystkie seanse.

„PAN" Dziś PREMJERA! Ewenement sezonu! Kapitalny film!
Najciekawsze arcydzieło genjalnego króla reżyserów E. DUPONTA
KOBIETA-ORCHIDEA
W rolach głównych: Wiośniana piękność JUNE KNIGHT i NEIL HAMILTON.
Czarujące piosenki! — Wartka akcja!
Nadprogram: NAJNOWSZE ATRAKCJE DŹWIĘKOWE.
Ceny od 25 gr.

Kino-Rewja COLOSSEUM
Dziś! Po raz pierwszy! Wielki erotyczny przebój! Produkcja Europejska 1934 r. z udziałem najsłynniejszej pary kochanków MARY GLORY i ALBERTA PREJEANA
Miłość i nędza
Film został nagrodzony Złotym Medalem.
p. t. „Przygoda miłosna".
Na scenie: Nowa Rewja WILNO—MONTE-CARLO. Program: 1) „Jarmark miłości"—komiczna scenka małżeńska—cały zespół, 2) Fox trott—duet Norton, 3) Opowieści dziada—F. Kaczarowski, 4) Taniec rosyjski—duet Grey, 5) Gazeciarze warszawscy—Kaczarowscy, 6) Aktówka „Należy się płacić", 7) Policjant (groteska) duet Norton, 8) Postój cyganów. 9) Pociąg do Monte—finał w wyk. całego zespołu. Ceny od 25 gr.

„ROXY" Na scenie: Program Nr. 5. Przebojowa REWJA p. t.
Ceny zniżone: Dzienne od 25 gr Wieczorowe od 35 gr
Wiwat!!! Kobiety!!! Kobiety!!! Kobieciątka!!! w 12 obrazach. Udział biorą: Nowozaangażowany BALET PODGORSKICH, Nina Fedorówna, Marta Popielewska, Stanisław Gozdawa Gołębiowski, Sewe yn Orlicz.
Na ekranie: Rewelacyjny film p. t. „Najdany życia" W rol. gł. Victor Mac Laglen, Conchita Montenegro, Noach Beery.
Początek o godz. 4. Ostatni 10.20.

Największą potęgą myśl — Największym zbiorniatem myśli — KSIĄŻKA.
NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Wilno, Jagiellońska 16—9.
Czynna od 11—17. Warunki dostępne. Najlepiej zaopatrzona.

LICYTACJA
Wileński Lombard „Kresowja"
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 722
podaje do ogólnej wiadomości, że 16 i 17 lipca r. b. o godz. 4-ej p.p. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od Nr. 50.000 do Nr. 100 000 i od Nr 1 do Nr 49.344.
UWAGA: w dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

Lekarze

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Pryjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza

Kupno i Sprzedaż

ANGORY małe czarne sprzedam. Dowiedzieć się Zakretowa 23, m. 17, od 3 do 5.

Lokale

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 3 pokoi z wszelkiemi wygodami, ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA 5-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami wolne od podatku, Wiłkomierska 5-a.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 4-pokojowe z wygodami I piętro. Ul. Wileńska nr 48 m. 2.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19

MIESZKANIE odremontowane(2 balkony, wszelkie wygody, Dąbrowskiego d. 10 m. 1. Z. Antonowicz i u portjera. Tamże garaż.

POKÓJ umeblowany słoneczny wygody, parter. Zygmuntowska 20, m. 1, do 12 i od 3 do 6 pp.

2 POKOJE z używalnością kuchni, słoneczne z osobnem wejściem, wszelkie wygody do wynajęcia Subocz 21, m. 4.

Letniska

LETNISKO z doskonałem całodziennem utrzymaniem niedrogo, komunikacja autobusowa aż do miejsca, Wiadomość: Mickiewicza 35—41.

LETNISKO 20 klm. od Wilna przy szosie mejszagolskiej, komunikacja autobusowa. Jeziora, las. Całkowite utrzymanie z osobnym pokojem 2 zł. 50 gr. Adr.: Poczta Mejszagoła, maj. Powidaki.

Nauka

KORESPONDENCJĘ HANDLOWĄ w języku polskim, niemieckim i rosyjskim prowadzi wykwalifikowana biuralistka - maszynistka, studentka USB. Tamże korepetycje w zakresie szkoły średniej. Specjalność: fizyka, jęz. niemiecki. Łask. zgłoszenia do „Słowa" pod leg. akadem. 8162.

Poszukują pracy

GOSPODYNI poszukuje posady do samotnego. Jakóba Jasińskiego 1-a — m. 8.

UCZCIWY, pracowity, młody — poszukuje na miesiące letnie pracy jako woźny, goniec, siła pomocnicza. Posiada pierwszorzędne i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia dla Makowskiego do Adm.

Różne

O POMOC wołam dla biednej, zrozpaczonej wdowy z 1½ rocznem dzieckiem bez dachu i chleba. Czasu choroby męża zastawiła w lombardzie nożną gabjnetową maszynę do szycia pod Nr. 7941. O wykupienie jej błaga, by zapracować na utrzymanie dzieciątka, o składania najmniejszych ofiar w Redakcji „Słowa" pod literami W. R

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa", Zamkowa 2. — Redaktor w/z: Tadeusz Pawłowski